Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 140. — ROK XXXVI.

SRODA

29. MAJA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Obrady w Madrycie.

Ochrona mniejszości narodowych.

Uwaga Europy skierowuje się w tych dniach na Hiszpanję i na Madryt. Z pewnością dużą rolę odgrywa tu wystawa w Sewilli, pomyślana jako pokaz obecnego stanu gospodarczego i kulturalnego Hiszpanji, i jako odtworzenie historycznych, tak bardzo nieraz dla Europejczyka egzotycznych form życia tego kraju.. Mówią, że jest to najciekawsza, choć nie najbogatsza, ze wszystkich dotychczasowych wystaw.

Prócz jednak koneserów nadzwyczajności przyciąga teraz Hiszpanja uwagę także polityków. Madryt bowiem jest od kilku dni gospodarzem goszczącym w swych murach uczestników międzynarodowego kongresu Stow. Przyjaciół Ligi Narodów, a w niedługim czasie gościł znów będzie areopag Rady Ligi Narodów. Obrady zaś jednego i drugiego zjazdu mają dla Europy w obecnym momencie wielkie znaczenie. Obracają się głównie około problemu bardzo delikatnego i skomplikowanego, ale zarazem i bardzo aktualnego — ochrony mniejszości narodowych przez L. N.

Sprawozdania z zakończonego już kongresu Stow. Przyjaciół Ligi Narodów są jeszcze do tej pory niekompletne i częściowo sprzeczne. Jedno z pism polskich np. podaje, że kongres przyjął rezolucję, domagającą się ustanowienia stałego urzędu dla spraw mnieszości narodowych przy Lidze Narodów i jeszcze czegoś w rodzaju przyznania poszczególnym mniejszościom charakteru osób prawnych w obrębie państwa, do którego należą, i w stosunku do Ligi Narodów. Byłoby to zupełne zwycięstwo tezy niemiecko-kanadyjskiej, postawionej przez Stresemanna i Danduranda.

Biuro Wolffa natomiast nieco inaczej zdaje sprawę z uchwał kongresu Stow. Przyjaciół Ligi Narodów.. Po referacie Szwajcara, Boveta, i po dyskusji (w której z ramienia Polski wziął udział prof. Stroński), przyjęto — według źródła niemieckiego — wniosek komisji, żeby Liga Narodów wyłoniła **osobny komitet rzeczoznawców**, taki jednak, by w nim reprezentowane były możliwie wszystkie prądy i poglądy Europy na tę sprawę. Komitet miałby na celu „szukanie" praktycznego rozwiązania tak tak doskwierającej wszystkim prawie państwom sprawy mniejszości.

Jeśli więc wierzyć niemieckim informacjom, to kongres madrycki niezupełnie podzielił pogląd Niemiec. Gdy bowiem Stresemann żądał utworzenia w Genewie osobnego urzędu dla spraw mniejszości, to kongres madrycki żądał tylko „komitetu rzeczoznawców"... Zresztą poczekajmy na bliższe informacje!

Uchwały kongresu Stow. Przyjaciół Ligi Narodów, jakkolwiek respektowane przez oficjalne koła genewskie, nie mają, rzecz jasna, decydującego znaczenia. Mieć je będą natomiast uchwały Rady L. N., która wkrótce zbierze się w Madrycie.

Podstawą jej obrad będzie **memorjał sporządzony przez „Komitet Trzech"** (Chamberlain, Adatci i Quinones de Leon), który na mocy uchwały ostatniej Rady L. N. badał przez trzy tygodnie sprawę mniejszości narodowych. Memorjał ten jest już z pewnością gotowy, ale dotąd nieznany. Prawdopodobnie dopiero w czasie obrad w Madrycie dowiemy się, co zawiera.

Nie ulega jednak wątpliwości, że **na Radzie L. N. zarysują się dwa sprzeczne poglądy,** które już teraz zderzają się ze sobą na arenie prasowej i publicystycznej. Z jednej strony pogląd wysunięty przez Stresemanna, że stworzyć należy w Genewie osobny organ stały dla mniejszości narodowych; z drugiej protest uzasadniony w memorjałach pięciu państw środkowej Europy (Polski, Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji i Grecji) przeciw niemieckiej propozycji z powodu, że prowadzi do zupełnego rozluźnienia stosunków między mniejszościami narodowemi a państwem, do którego należą.

Memorjał p. Chamberlain'a systemem przyjętym przez L. N. będzie się starał prawdopodobnie wynaleźć jakiś „złoty środek" między dwiema sprzecznemi opinjami. Może idzie po linji uchwalonego przez Przyjaciół L. N. wniosku o „komitecie rzeczoznawców". By wilk był syty i koza cała... A może jeszcze jest inny sposób ominięcia Scylli i Charybdy mniejszościowej tak, żeby tu coś i tam coś. Dowiemy się, kiedy sesja Rady zostanie otwarta.

Już teraz jednak warto podkreślić, jak **mocno niewygodną w tej chwili dla p. min. Zaleskiego będzie zainicjowana polityka węgierska...** Kapitalna dla Polski sprawa mniejszości skłania ją do porozumienia z Małą Ententą. Tymczasem w najbardziej dla tej sprawy gorącej chwili Polska urządza pod nosem obradujących ministrów Małej Ententy ekstraturę w stronę Budapesztu. Trudno spodziewać się, żeby nas ten krok zbliżał w tej chwili do Małej Ententy i żeby ułatwiał prace naszej delegacji w Madrycie... Raczej przeciwnie!

Tem bardziej winniśmy śledzić przebieg rozgrywających się w nabliższym czasie walk o mniejszości narodowe. Tem bardziej, im więcej nas niepokoją tajemnicze pociągnięcia naszego rządu na arenie międzynarodowej.

W. Z.

Warszawa. 27 5. (Tel. wł.) Poseł polski w Berlinie p. Knoll przybędzie do Madrytu i będzie brał udział w pracach delegacji polskiej na sesję Rady Ligi Narodów.

Warszawa. (Tel. wł.) W Paryżu nie są przewidziane żadne konferencje. Min. Zaleski odbędzie jedynie konferencję z Briandem. Data powrotu min. Zaleskiego do Warszawy nie została jeszcze ustaloną. Być może, że nastąpi wyjazd uczestników obrad Ligi Narodów na wystawę do Barcelony. Zachodzi także możliwość, że po zakończeniu prac Ligi Narodów minister Zaleski uda się wprost na urlop.

Podróże hr. Bethlena.

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wiener Tageblatt" w depeszy z Budapesztu podaje, że hr. Bethlen w drodze do Madrytu zatrzyma się w Paryżu i spotka się z Briandem i ewentualnie z innymi członkami rządu francuskiego. Równocześnie bawić będzie w Paryżu także minister Zaleski. „Neues Wiener Tageblatt" przypuszcza, że przy tej sposobności toczyć się będą rozmowy w sprawie poprawienia stosunków między Węgrami a Francją i w sprawie kroków, jakich rząd węgierski spodziewa się od Francji, celem poprawienia stosunków węgiersko-rumuńskich.

Min. Zaleski o rewizycie w Budapeszcie

DLACZEGO ODŁOŻONO WIZYTĘ GRANDIEGO?

Warszawa, 27. 5. (Telef. wł.) „Giornale d'Italia" ogłasza wywiad z ministrem Zaleskim w Budapeszcie. P. minister oświadczył, że wizyta jego miała charakter **rewizyty,** ale przy okazji miał możność wymiany zdań na temat różnych kwestyj politycznych zarówno z premjerem Węgier, jak i ministrem spraw zagranicznych. Co do pośrednictwa Polski między Francją a Węgrami p. minister zaznaczył, że nigdy nierobił takich deklaracyj, jednak z radością widzi intencję różnych państw do porozumienia się na temat najważniejszych problemów natury międzynarodowej. Gdzie min. Zaleski nie zaprzeczył swojego współudziału, to w **kwestji nawiązania bliższego porozumienia między Węgrami a Rumunją,** podniósł przy tem, że istnieje między temi państwami możliwość porozumienia i ich zbliżenia w interesie rozstrzygnięcia zagadnień, obchodzących całą Europę centralną i przyczynienia się do wzmocnienia pokoju. Mówiąc o zapowiadanej wizycie włoskiego wicemin. spraw zagranicznych Grandiego w Polsce oznajmił, iż przesunięcie tej wizyty na czas dalszy, niż to projektowano, nastąpiło dlatego, że **nowy ambasador włoski przybędzie do Warszawy wtedy, gdy p. Zaleski będzie w Madrycie, zatem wizyta pana Grandiego nastąpi po jego powrocie.** P. Zaleski oświadczył, że wracać będzie przez Paryż, nie mając na celu rozmów politycznych i **dopiero potem pojedzie do Bukaresztu.** „Matino" podaje wiadomość, jakoby minister Zaleski miał przed wyjazdem do Madrytu pojechać do Rzymu celem odbycia konferencji z Mussolinim.

Wybory w Belgji nie przyniosły żadnej zmiany.

SPADEK GŁOSÓW SOCJALISTYCZNYCH. — RZĄD KATOLICKO-LIBERALNY POZOSTANIE PRZY WŁADZY.

Warszawa. 27 5. (Tel. wł.) Z dotychczasowych niezupełnie jeszcze znanych wyników wyborów do parlamentu belgijskiego można wnioskować, że liberali powiększą swój stan posiadania przynajmniej o 5 mandatów; zaznaczyło się również powodzenie kandydatur katolickich. Wszędzie **liczba socjalistycznych wyborców spadła. Wobec tego obecny rząd koalicji liberalno-katolickiej pozostanie u władzy.**

Bruksela. 27 5. (PAT.) Jak podaje prasa, według dotychczasowych wyników wyborów liberali uzyskali 8 mandatów, stracili 2, katolicy uzyskali 1 mandat, stracili 4, socjaliści stracili 5 mandatów, t. zw. „frontyści" mieli zyskać 3 mandaty, komuniści zaś stracili 2. Ponadto, jak podaje prasa, został wybrany jeden kandydat bezpartyjny i jeden autonomista. („Frontyści" to nacjonaliści flamandzcy, społecznie umiarkowani. Uw. Red.).

Sędzia śledczy przesłuchał min. Piłsudskiego.

Warszawa. 27 5. (Tel. wł.) **W poniedziałek sędzia śledczy Trybunału Stanu p. Zaleski przesłuchał min. Piłsudskiego jako prezesa Rady Ministrów w okresie tym, kiedy przekroczono budżet o 560 miljonów złotych.**

Rzekoma konwencja polsko-francuska.

Warszawa. 27 5. (PAT.) W związku z ogłoszonym w moskiewskim tygodniku niemieckim „Moskauer Rundschau" tekstem **rzekomej francusko-polskiej konwencji wojskowej** z dn. 5 września 1922 r. oraz rzekomej dodatkowej klauzuli z dnia 12 maja 1925 r., Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do oświadczenia, że **żadna tego rodzaju konwencja i klauzula dodatkowa między Polską a Francją nie istnieje** i że ogłoszone przez „Moskauer Rundschau" teksty są zwykłemi falsyfikatami.

Wznowienie terroru bolszewickiego na Ukrainie.

Warszawa 27. 5. (Telef. wł.). Kierownik G. P. U. w Moskwie Jagoda, przybył do Charkowa, gdzie odbył konferencję z szefem ukraińskiej G. P. U. Balickim w sprawie zapobieżenia morderstwom, dokonywanym na urzędnikach sowieckich. W rezultacie konferencji **rozstrzelano w kilku miejscowościach 37 osób,** przeważnie włościan. **Wznowienie masowego teroru na Ukrainie** wywołało przerażenie wśród umiarkowanych komunistów ukraińskich, którzy obawiają się akcji odwetowej ze strony włościan ukraińskich.

ZMIANY W M. S. Z. OGRANICZONE.

Warszawa 27. 5. (Telef. wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych powzięło decyzję ograniczenia przesunięć na placówkach konsularnych i dyplomatycznych ze względów oszczędnościowych. Przesunięcia będą dokonywane tylko w wypadkach koniecznych.

Wycieczka polskich katolików z Ameryki.

Poznań. 27 5. (PAT.) Dziś rano przybyła do Poznania wycieczka Zjednoczenia Rzymsko-katolickiego z Ameryki, licząca kilkadziesiąt osób z ks. Janem Olejniczakiem prezesem organizacji na czele. Po przywitaniu na dworcu przed przedstawicieli miasta i P. W. K. gości zakwaterowano w hotelach. O godzinie 11-ej wycieczka udaje się na Zamek, gdzie będzie przyjęta na audjencji przez Pana Prezydenta Rzplitej, któremu wręczy dyplom honorowy. Z kolei odbędzie się audjencja u ks. prymasa Hlonda oraz zwiedzanie Katedry.

Trzecia rocznica śmierci Petlury.

Łuck (PAT). W niedzielę, jako w trzecią rocznicę tragicznej śmierci atamana Petlury, odbyła się tu w ukraińskiej cerkwi Podniesienia Krzyża Świętego, uroczysta Msza żałobna, odprawiona przez ks. infułata Paszczewskiego, protopresbiter b. legjonów ukraińskich. Na nabożeństwie obecny był p. wojewoda Józewski w towarzystwie wicewojewody Dziewałtowskiego-Gintowta.

Zgon J. Seydoux, przyjaciela Polski.

Warszawa. 27 5. (Tel. wł.) W niedzielę wieczorem zmarł nagle na udar serca J. Seydoux. Francja straciła w nim dyplomatę, którego można było uważać za najlepszego znawcę polityki niemieckiej, Polska zaś przyjaciela temwięcej szczerego, że pisał o nas pod kątem widzenia nie uczucia lecz rozumu. Seydoux jako przyjaciel Polski miał na widoku interesy obu zaprzyjaźnionych krajów w dążeniu ku utrzymaniu pokoju europejskiego.

LORD BALFOUR CHORUJE.

Wiedeń 27. 5. (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: „Daily Express" donosi, że stan zdrowia 81-letniego lorda Balfoura wywołuje od niejakiego czasu obawy. Lord Balfour złożył przed kilkoma tygodniami wszystkie piastowane przez siebie publiczne urzędy.

O czem piszą inni?...

Opozycja przeciw dyktaturze Woldemarasa.

Zamach Wasiliusa jest dowodem, że na Litwie istnieje niezdrowa atmosfera. Naród litewski nie jest, jak pisze **„Kurjer Wileński"**, narodem rewolucjonistów, ale zarazem nie jest narodem niewolników. Dyktator litewski utrzymał się przy rządach, ale żadnego stronnictwa opozycyjnego dla siebie nie pozyskał.

„Chwilowy udział paru chadeków w rządzie skończył się fiaskiem. Wyłączność i bezwzględność dyktatora wywołała fermenty nawet wśród najbliższych mu ludzi, wykonawców zamachu grudniowego. **Woldemaras nie zawahał się usunąć ich od wszelkiej władzy i zastąpić oddanymi sobie ludźmi.** Pod względem energji, siły woli i charakteru nie znalazło się w Litwie Kowieńskiej ludzi mogących zmierzyć się z premjerem litewskim, który w wielkiej mierze dzięki temu utrzymuje się przy władzy.

Ważnym argumentem wobec opozycji jest jego nieustępliwa, bezwzględna i konsekwentna polityka nacjonalistyczna, którą prowadzi nazewnątrz i nawewnątrz".

Popierany przez Niemcy w sprawie wileńskiej prowadzi Woldemaras mimo to antyniemiecką politykę w Kłajpedzie. Nacjonaliści litewscy niewiele mu mogą zarzucić. Natomiast lewica litewska oskarża go przedewszystkiem o terror i bezwzględność w tłumieniu opozycji.

„Złą krew wytwarza przedewszystkiem **zupełna dowolność administracji i stosowane przez nią bezwzględne represje w stosunku do wszelkich objawów opozycji.** Litwin jest nietylko uparty, ale i zacięty. Coraz częściej powtarzające się w Litwie mordy polityczne dowodzą, że niezdrowa, przeniknięta nienawiścią atmosfera przeniknęła nawet w głąb społeczeństwa. Nieudały zamach na Woldemarasa wskazuje, że są tam elementy zdolne do aktów terorystycznych w odpowiedzi na teror panującego regime'u. Jeżeli ten ostatni kurs swój zaostrzy, zaostrzy się niechybnie również zaciętość tych elementów".

Wbrew utartemu w Polsce przekonaniu twierdzi „Kurjer Wileński", że Woldemaras jest

„osobistością nieprzeciętnej miary pod względem energji, aktywności politycznej i siły charakteru. Lecz jego apodyktyczność i upór nie wystarczają, aby nagiąć społeczeństwo do zupełnego posłuszeństwa, a brak wszelkiej klapy bezpieczeństwa w ustroju litewskim czyni sytuację w państwie zależną od energji jednostki lub grupy i od stanowiska paru pułków konsystujących w Kownie".

Stan socjalistycznego ruchu zawodowego

We czwartek rozpocznie się w Warszawie zjazd delegatów socjalistycznych związków zawodowych, stojących dotychczas pod wpływami PPS. Na zjeździe tym nastąpi, jak już pisaliśmy, rozgraniczenie wpływów PPS. i „Frakcji". **„Przedświt"** stwierdza że socjalistyczny ruch zawodowy bynajmniej

„nie przedstawiają się tak świetnie, jak to chce wmówić w masy p. Żuławski. Po odliczeniu kolejarzy i robotników rolnych Kwapińskiego, otrzymamy **zorganizowanych: w roku 1925 — 97 tysięcy, w roku 1926 — 87 tysięcy i w roku 1927 — 101 tysięcy.**

Jak na 900 tysięcy zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle robotników jest to dosyć niewiele".

O siłach tego ruchu pewne pojęcie daje fakt, że sam pos. Żuławski przyznaje się

„w sprawozdaniu Komisji Centralnej z roku 1925 (na str. 18 i 19), że w całym szeregu miast, jak: Łódź, Lwów, Białystok, Sosnowiec i t. p. **nie było pieniędzy na utrzymanie sekretarjatów okręgowych,** a więc stosunkowo jak na tak duże ośrodki drobnych sum".

Skutkiem tworzenia związków zawodowych przez „Frakcję" ruch socjalistyczny jeszcze bardziej osłabnie. Tem lepsze warunki rozwoju mieć będą obecnie chrześcijańskie i narodowe organizacje robotnicze Ale pod warunkiem, że się nareszcie porozumieją. W dniu 2 czerwca obradować będą: w Poznaniu Rada Naczelna Nar. Partji Robotniczej, a w Warszawie Rada Nczelna Chrz. Dem., a więc kierownicze ciała stronnictw, organizujących antysocjalistyczny ruch robotniczy. Byłoby dobrze, gdyby na zjazdach tych znalazło nareszcie swój wyraz dążenie do zjednoczenia, tak silne w masach zwolenników obu stronnictw.

„Polonja" podtrzymuje swe oskarżenie

„Il. Kurjer Codz." zapowiedział, że wytoczy „Polonii" proces. Na to organ posła Korfantego odpowiada:

„Cieszymy się z zapowiedzi skargi i udowodnimy, że **pośrednicy „Kurjerka" ofiarowali na sprzedaż część jego przemysłowi śląskiemu,** że potem od tego przemysłu **żądali sutych subwencyj, a gdy ich nie otrzymali, rozpoczęli przeciw niemu dziką kampanję, piętnując go jako wrogi państwu, niemiecki i hakatystyczny.** Gdy się znowu po subwencje zjawili, **zostali odprawieni jako szantażyści.** Jeno prosimy, by „Kurjerek" niezapomniał nam skargi wytoczyć".

Następnie odpiera „Polonia" zarzuty „Kurjerka" przeciwko pos. Korfantemu.

Organ ziemiański przeciw min. Staniewiczowi.

Z powodu projektu ustawy o obrocie ziemią.

Projekt ustawy o obrocie ziemią wniesiony przez ministra Reform Rolnych p. Staniewicza przewiduje dla Urzędów Ziemskich prawo sprzeciwu i wykupu nieruchomości, stanowiących przedmiot zamierzonych przez właściciela tranzakcji, przyczem przez transakcję rozumie się nawet umowy dzierżawne o terminie powyżej 6 lat. Sprzeciw może wnieść Urząd Ziemski, gdy zamierzona tranzakcja „stoi w sprzeczności z zasadami racjonalnego ustroju rolnego lub jest niepożądaną ze względu na interes publiczny". albo też „że względu na osobę nabywcy (dzierżawy, użytkownika) lub z innych przyczyn, nie daje gwarancji należytego gospodarowania na nabytym — wydzierżawionym obszarze". Z tych samych powodów może również urząd ziemski zastosować przymusowy wykup.

Projekt ten wywołał w kołach ziemiańskich ogromną konsternację. W „Rolniku Polskim", wydawanym przez pomorskich konserwatystów zamieszcza znany publicysta sanacyjny p. Jan Bobrzyński gwałtowną jego krytykę.

„P. Staniewicz — pisze p. Bobrzyński — chce związać z działalnością swą i nazwiskiem po wsze czasy sławę prawdziwego fundatora **dzieła wywłaszczenia i postępowej socjalizacji** własności prywatnej w Polsce, które p. p. Dąbscy, Thugutty i Witosy zapoczątkowali zbyt lekkomyślnie, po dyletancku, a więc bez widoków realizacji na serjo. Chce **przymus wywłaszczenia** udoskonalić tak fachowemi przepisami, **żeby odebrać ziemianom nawet resztki nadziei ocalenia przynajmniej części swej ojcowizny i zmusić ich do kapitulacji na łaskę i niełaskę. Chce tym sposobem stworzyć także przykład i wzór dla integralnego radykalizmu polskiego, jak w konsekwencji wywłaszczać należy domy, fabryki i inną własność nieruchomą, a potem może i ruchomą".**

„Nawet Thugutt, nawet Dąbski w swej ślepej nienawiści osobistej do większej i średniej własności, nie byli w stanie wymyśleć czegoś podobnego".

Czytamy ten gwałtowny wylew goryczy i gniewu z pewnem zdziwieniem, gdyż projekt ustawy, choć z powodu zbyt elastycznych i ogólnikowych określeń („interes publiczny", „inne przyczyny") może podlegać krytyce, to jednak w swem zasadniczem dążeniu zasługuje na uznanie. Rządowi chodzi poprostu o to, by wielki cel uporządkowania systemu agrarnego, który ma osiągnąć ustawa o reformie rolnej, nie został zwichniętym przez prywatne tranzakcje właścicieli ziemskich. Zapewne wartość tej ustawy okazałaby się dopiero w wykonaniu, ale skądże powód do przypuszczeń, że wykonanie będzie szykanowaniem właścicieli ziemskich? Skąd taka apriorystyczna nieufność do organów rządowych?

Gniew p. Bobrzyńskiego tłumaczymy sobie rosnącem rozczarowaniem konserwatystów co do polityki agrarnej rządu. Sądzili oni, że za poparcie sanacji otrzymają ostateczne zaniechanie reformy rolnej. P. Staniewicz pragnie jednak stać na gruncie ustawy. Inde irae. Konserwatyści gotowi są zamknąć oczy na politykę rządu w dziedzinie religijnej, narodowej, zagranicznej i każdej innej, ale nie darują mu reformy rolnej. To jest jedyna cena, za którą się sprzedadzą.

ver.

Polsko-niemiecka konferencja katolicka w Berlinie.

W trzy tygodnie po Opolu. — Pacyfizm katolicki a pacyfizm radykalny. — Dobre chęci „Friedensbundu deutscher Katholiken" — Pierwsze spotkania.

I. Tylko kilka pism polskich podało przed kilkunastu dniami wiadomość, że w Berlinie odbędzie się katolicka konferencja pacyfistyczna. Wiadomość ta przeszła prawie niepostrzeżenie i temu zapewne zawdzięczać należy, że zewsząd nie odezwały się „rozsądne" głosy:

— Jakto? W trzy tygodnie po zajściach w Opolu jedziecie do Berlina? Jedziecie bratać się z Niemcami, którzy tak wytrwale dążą do rewizji zachodnich granic Polski? Wierzycie w zwycięstwo pacyfizmu w państwie, w którem różne „Stahlhelmy" mają miljony zwolenników?

Na takie zarzuty uczestnicy konferencji mogliby odpowiedzieć:

— Czyż próbując przekonać uczciwych Niemców o słuszności naszych praw do Śląska i Pomorza, szkodzimy w czemkolwiek sprawie polskiej? Czyż taką pracę można traktować na równi z radykalną propagandą pacyfistyczną, żądającą natychmiastowego rozbrojenia lub znacznej redukcji armji polskiej? Czy wreszcie nie jest obowiązkiem naszym zbliżyć się do tych katolików niemieckich, którzy ostatnio z wielką stanowczością potępili zajścia w Opolu, a już oddawna wyciągają rękę do zgody?

Tak, trzeba nareszcie zacząć odróżniać pacyfizm utopijny, radykalny, doktrynerski, kosmopolityczny od umiarkowanego, najzupełniej z zasadami patrjotyzmu zgodnego pacyfizmu katolickiego. Ten nie obiecuje światu bynajmniej ery wiecznego, błogiego niczem niezamąconego pokoju. Życie ludzkości nigdy nie będzie sielanką, walka trwać będzie zawsze. Ale walka nie musi być wojną. Zmaganie się narodów niekoniecznie musi się przejawiać w tak krwawym i niszczącym boju, jaki przed dziesięciu laty został zakończony. Wojen można uniknąć i trzeba nad tem pracować, choćby się nie wierzyło, że nigdy już żadnej wojny nie będzie. A szczególnie katolicy mają obowiązek pracować nad pacyfikacją serc i umysłów. Pod żadnym zaś warunkiem nie mogą odtrącać rąk ludzi dobrej woli z tamtej strony granicy.

Pacyfiści z „Friedensbund deutscher Katholiken" są niewątpliwie ludźmi dobrej woli. Szczerze chcą porozumienia z Polską, opartego na zasadach sprawiedliwości. W sierpniu 1927 r., w Essen, na czwartym zjeździe „Friedensbundu" stwierdzono w osobnej rezolucji:

„Jako katolicy nie damy się przez żadną propagandę odwieść od przekonania, że jest naszym chrześcijańskim obowiązkiem podać dłoń naszym polskim braciom".

Jeszcze wcześniej, bo na wiosnę 1927 r. odbyła się w Warszawie trzydniowa konferencja działaczy polskich i niemieckich, celem szukania dróg do porozumienia. Pracę tę postanowiono kontynuować i dlatego **w dniach 21 do 24 maja odbyła się druga konferencja tym razem w Berlinie.**

Konferencja rozpoczęła się we wtorek 21 maja wieczorem powitalnym w Hotelu Atlas. Gości z Polski powitał najpierw **ks. Stratmann,** duchowy przywódca pacyfistycznego ruchu katolickiego, poczem ze strony niemieckiej przemawiali jeszcze **ks. prałat Liechtenberg** i radca miejski **dr. Adler,** a w imieniu Polaków **ks. dr. Maśliński** z Krakowa. Stwierdzono w tych przemówieniach, że akcja pacyfistyczna cieszy się życzliwem poparciem wysokich przedstawicieli Kościoła, jak np. ks. Kardynała Hlonda i ks. Nuncjusza Pacelliego. Odczytano też list prezesa katolickiego centrum, ks. prałata **Kaasa.** List był zredagowany ostrożnie i nie zawierał obietnicy, że centrum pogodzi się z obecnemi granicami. Podkreślał jednak potrzebę prowadzenia polityki porozumienia.

Katolicy niemieccy — twierdził ks. Kaas — są w ogromnej większości wewnętrznie gotowi do rozpoczęcia uczciwej polityki pokoju i porozumienia na Wschodzie. Dopóki będę przewodniczącym centrum, dopóty żadna inna polityka przez nas popierana nie będzie.

Ks. Kaas nie brał udziału w zjeździe, gdyż bawił poza Berlinem. Nie uczestniczył też w konferencji **żaden inny poseł z centrum.** Nie ułatwi to oczywiście pacyfistom katolickim uzyskania wpływu na politykę centrum. Ale być może, że właśnie dzięki tej nieobecności zawodowych polityków obrady toczyły się w atmosferze zgody i pokoju.

W pierwszym dniu właściwych obrad, we środę, przemawiał najpierw radca archiwalny **dr. Schaefer** z Poczdamu na temat stosunków polsko-niemieckich w przeszłości. Uwydatnił on wszystkie momenty przyjaźni i współpracy polsko-niemieckiej (np. wizyta ces. Ottona w r. 1000, pomoc niemiecka udzielona Kazimierzowi Odnowicielowi), starając się wykazać, że **katolicyzm łączył oba narody, natomiast reformacja pogłębiła różnice** między katolicką Polską a protestanckiemi Niemcami, w których przytem katolicka mniejszość żyła zdala od granic Polski. Konfliktów i wojen polsko-niemieckich dr. Schaefer nie omawiał.

St. Sopicki.

Przed ratyfikacją układów lateraneńskich.

Nowa mowa Mussoliniego.

W dn. 14 maja po niefortunnej mowie Mussoliniego Izba posłów w Rzymie uchwaliła olbrzymią większością głosów (przeciw 6) ratyfikować układy laterańskie. W następnych dniach zajął się niemi senat. Tutaj sprawozdawca, sen. Bevione, pozwolił sobie na podobne zastrzeżenia w sprawie traktatów, które wypowiedział Mussolini w Izbie. Tylko w formie nieco oględniejszej. Przed głosowaniem w senacie **przemówił jeszcze raz Mussolini, chcąc najwidoczniej naprawić złe wrażenie mowy wygłoszonej w Izbie posłów...** Streszczenie ważniejszych ustępów tej mowy podajemy za rzymskim korespondentem wiedeńskiej „Reichspost":

„Mussolini komentował naprzód passus ze swej mowy, który był bardzo źle(!) zrozumiany w pewnych kołach katolickich. Oświadczył, że chciał tylko tyle powiedzieć, iż Rzym był szczególnie sprzyjającym dla rozszerzenia chrześcijaństwa ośrodkiem.

Następnie mówił o wychowaniu młodzieży i oświadczył, że należy stać na praktycznym gruncie, iż tylko(!) państwo jest w stanie udzielać powszechnego nauczania. W obecnych gospodarczych stosunkach rodzina może bardzo mało(?) robić dla wychowania. Co zaś faszyzm myśli o wychowaniu, wskazuje fakt, że za jego rządów powstał uniwersytet katolicki w Medjolanie... Przeciw poglądom, że pokój państwa z Kościołem nie będzie trwał długo, oświadczył Mussolini: najlepszą gwarancją trwałości jest to, iż rokowania trwały 3 lata. Zresztą nie powinno się dziwić, jeśli powstaną różnice zdań i kontrasty, bo na nich polega życie. Jeśli tylko z obydwu stron będzie dobra wola, to i w przyszłości można będzie opanować wszelkie trudności. **Faszyzm podał uczciwie Kościołowi dłoń, nie myśli jednak podawać mu całej ręki".**

Po tem przemówieniu i senat uchwalił ratyfikować układy laterańskie.

Pozostaje teraz jeszcze tylko — Stolica Apostolska.

Z Rzeszowa.

Obchód „Rerum novarum".

Staraniem Ligi Katolickiej, urządzono w tych dniach w Rzeszowie obchód encykliki „Rerum novarum". Po nabożeństwie i kazaniu wygłoszonem przez Ks. proboszcza Tokarskiego, zebrały się organizacje katolickie ze sztandarami w sali Sokoła i przy udziale ponad tysiąca zgromadzonych i po zagajeniu przez przew. Ligi Kat. Dr. Czarnka wygłosił Dr. Nieć referat o podstawach socjalizmu Marksa i o znaczeniu Encykliki, oraz o wskazaniach, jakie Wielki Papież Robotniczy w tej encyklice podaje celem rozwiązania sprawy robotniczej. Jednogłośnie uchwalono podane przez krakowską Chrz. Dem. rezolucję. Znamiennem było zachowanie się Policji Państw., a tem samem p. Starosty, pod którego rozkazami P. P. zostaje. Na koleji mamy tutaj Polski Związek Kolejowców. Ten się zebrał przed stacją kolejową i czwórkami ze sztandarami i muzyką ruszył ku kościołowi na nabożeństwo.

Jednakże na ul. Grunwaldzkiej P. P. biorących udział w pochodzie kolejarzy rozproszyła.

Ver.

Klęska asymilatorów w wyborach do kahału krakowskiego.

Niedzielne wybory do Kahału krakowskiego — pierwsze wybory na podstawie 5 przymiotnikowego prawa wyborczego — nie tylko nie przyniosły żadnej liście większości, ale wykazały ogromne rozbicie w obozie żydowskim. Przedewszystkiem rządząca dotąd grupa inteligencji zasymilowanej, występująca w wyborach jako stronnictwo mieszczańskie (list Nr. 1) poniosła **druzgocącą klęskę,** gdyż na 7.513 oddanych głosów zdobyła tylko 687, wobec tego na 27 krzeseł w Kahale uzyska tylko trzy krzesła, z których jedno przypadnie dotychczasowemu prezesowi Kahału drowi Rafałowi Landau'owi.

Religijni, ortodoksyjni żydzi, którzy wystąpili z listą Nr. 18 (blok Agudy i Charajdim) zdobyli 1.676 głosów i 8 mandatów (4 Aguda i 4 bezpartyjni ortodoksi). Tworząca zatem dotąd w radzie Kahału przygniatającą większość koalicja inteligencji asymilacyjnej z ortodoksami (27 mandatów na 30) zmniejszyła się do 11 mandatów i tylko przy pomocy 2 rękodzielników (549 głosów) i jednego chasyda bobowskiego (439 głosów), zdoła może zachować rządy w Kahale.

Syjoniści, którzy dotąd mieli w radzie Kahału tylko 3 przedstawicieli (na 30), powiększyli swój stan posiadania do 9 (2.120 głosów). Wystąpili oni z trzema listami: lewicową (Hitachdut), centrową i ortodoksyjną (Mizrachim).

Lista centrowa (czyli t. zw. organizacja syjońska) zdobyła najwięcej, bo 1323 głosów i 6 mandatów. Mizrachim 604 głosów i 3 mandaty, lewicowa zaś 193 głosów i została bez mandatu. Syjoniści zatem potroili obecnie swój stan posiadania na niekorzyść asymilatorów z grupy p. Rafała Landau'a, dotychczasowego prezydenta Kahału.

Wreszcie — 1 mandat przypadł Bundowi i 1 mandat liście p. Eintrachta.

Kurs katechetyczny w Poznaniu.

W dniach 11, 12 i 13 czerwca 1929 roku na sali Gimn. św. Marji Magdaleny w Poznaniu, Pl. Bernardyński nr. 5 odbędzie się Kurs Katechetyczny z następującym programem:

Wtorek, dnia 11 czerwca rano: Msza św. w kościele gimnazjalnym (Plac Bernardyński nr. 6). „Religijny ruch pedagogiczny od r. 1900—1929" odczyt ks. Prob. I. Adamskiego z Łodzi. Sprawozdanie z II-go Kongresu Katechet. w Monachjum z szczególnem uwzględnieniem zagadnienia wartości: ks. prof. Karasiewicz z Wolsztyna. Sprawozdanie z ogólnopolskiego Kursu Katechet. w Krakowie: ks. prof. Masłowski z Wolsztyna. Popołudniu: Lekcja religji na tle koncentracji historycznej: ks. prof. dr. Prumbs z Poznania. Lekcja religji na tle koncentracji logicznej: ks. prof. Powel z Poznania. Dyskusja.

Środa, dnia 12 czerwca, rano: „Istota szkoły twórczej w stosunku do nauki religji: odczyt ks. prof. dr. Mazurkiewicza z Poznania. „Trudności pedagogiczne przy stosowaniu metody szkoły twórczej w nauce religji" wygłosi ks. prof. Michalski z Leszna. Dyskusja. Popołudniu. Lekcja praktyczna nauki religji według metody dra Kautza i Schüsslera: ks. prof. Werbel z Rogoźna. Lekcja praktyczna nauki religji według metody ks. dra Adriana: ks. prof. Skaziński z Poznania. Dyskusja.

Czwartek, dnia 13 czerwca, przedpołudniem: Szkoła daltońska i jej zastosowanie w nauce religji: ks. dr. Dziekan Steinmetz z Osieczny. Ruch liturgiczny w szkole: ks. prof. Karasiewicz z Wolsztyna. Dyskusja.

Nowa Ziemia wyspą wolną od bakteryj.

Arktyczna wyspa Nowa Ziemia jest, jak stwierdził dr. Kasansky z geofizycznego instytutu w Leningradzie, całkowicie wolną od jakichkolwiek bakteryj. Od dawna było dla badaczy okolic podbiegunowych rzeczą pewną, że powietrze jest w tamtych stronach nadzwyczaj czyste, ale do jakiego stopnia dochodzi ta czystość, mogły wykazać dopiero naukowe badania. W tym celu udał się dr. Kasansky na Nową Ziemię, gdzie w ciągu zimy poczynił ciekawe obserwacje w tamtejszej państwowej stacji geofizycznej. Wyniki jego dociekań wykazały, że na Nowej Ziemi niema żadnych bakteryj. Cokolwiek Kasansky badał, powietrze, ziemię, wodę, pył, nigdzie nie mógł stwierdzić najmniejszego nawet śladu drobnoustrojów.

Również w ciele ubitych zwierząt nie znaleziono żadnych bakteryj. Aby mimo wszystko wykryć bakterje, które przecież gdzieindziej występują w dużych ilościach, przeprowadził Kasansky szereg pomysłowych doświadczeń.

I tak, naczynia z pożywką szczególnie sprzyjającą rozwojowi bakteryj, wystawiano na przeciąg kilku godzin na wolnem powietrzu, a potem poddawano je pobudzającemu rozwój bakteryj działaniu ciepła. Mimo to, w żadnym wypadku nie stwierdzono nawet najmniejszej kolonji bakteryj.

Negatywny wynik powyższego doświadczenia. dowodzi niezbicie, że Nowa Ziemia wolna jest zupełnie od bakteryj, gdzieindziej bowiem, np. w jakiemkolwiek mieście naczynie takie z pożywką zapełniłoby się w ciągu kwadransa taką masą bakteryj, że niesposób byłoby je zliczyć.

Ta całkiem niezwykła czystość powietrza, niemająca sobie równej nawet na najwyższych szczytach górskich, mogłaby być bodźcem do założenia w tamtych stronach sanatorjów, w których szczególnie chorzy na płuca mogliby znaleźć idealne warunki dla swego wyleczenia. Wszędzie indziej bowiem chorzy są narażeni, wobec zanieczyszczonego powietrza, na coraz to nowe infekcje.

Na ziemiach Rzplitej.

27 tysięcy sokołów „zleci" do Poznania z końcem czerwca.

Na wszechsłowiański zjazd „Sokoła", który z okazji P. W. K. odbędzie się w Poznaniu w dniach od 29 czerwca do 1 lipca zgłosiło swój przyjazd ponad 25.000 Sokołów polskich i 1500 Sokołów z zagranicy.

Tydzień nauki chodzenia w Warszawie.

Wobec licznych wypadków śmiertelnych wskutek przejechania przez samochody, tramwaje i t. d. w stolicy zorganizowano „tydzień nauki chodzenia", w czasie którego wyszkoleni instruktorzy delegowani przez organizacje sportowe i harcerstwo, będą się opiekowali publicznością na ulicach. Na jezdni w tych punktach wyznaczone będą białe pasy dla oznaczenia drogi przez jezdnię. Instruktorzy będą przeprowadzali w tych punktach obywatelki i obywateli w sposób przepisowy.

Otwarcie pierwszego kursu lotniczego w Katowicach.

Na lotnisku katowickiem odbyło się w tych dniach uroczyste otwarcie pierwszego praktycznego kursu lotniczego klubu pilotów województwa śląskiego. Podczas uroczystości ks. kapelan Milik dokonał poświęcenia trzech samolotów ćwiczebnych, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie.

List do Stefana Batorego.

Do Bibljoteki Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie nadszedł w tych dniach dziwny list z Rotterdamu adresowany następująco: „Pan St. Batory, Bibljoteka Uniwersytetu".

Fakt ten dowodzi jakie pojęcie mają cudzoziemcy o Polsce. Odpisując adresatowi należałoby chyba napisać „W. P. Wilhelm Orański Rotterdam".

Świadkowie udowadniają łapownictwo Pawłowicza.

Dalszy ciąg rozprawy przeciwko Pawłowiczowi o popełnienie szeregu nadużyć przy dostawach kolejowych we Lwowie, rozpoczęto odczytywaniem protokułów zeznań świadków nie wezwanych na rozprawę. Szczególnie obciążające zeznanie złożył urzędnik kolejowy Gościcki, podając, że **Pawłowicz uchodził za łapownika i otrzymał od dostawców 6 tysięcy dolarów łapówki.** Bardzo ujemnie o stosunkach w wydziale zasobów wyrażają się świadkowie Luft i Wayda. **Świadek Czapczuk podaje, że zdawał sobie sprawę z tego, że bez łapówki nie można otrzymać dostawy, a nie będąc w stanie łapówki zapłacić, musiał zrezygnować z dostaw.** Były prezes lwowskiej dyrekcji kolejowej Barwicz zeznaje, iż Leiter zaproponował mu spółkę w dostawach, ponadto stwierdza, iż poznał Leitera, jako wysoce nierzetelnego dostawcę.

Aktor W. Roland zginął w katastrofie samochodowej.

Onegdaj w nocy pod Warszawą zdarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padł znany i popularny w całym kraju aktor rewji Witold Roland. W czasie podróży samochodem do Poznania na P.W.K. samochód zarzucił tyłem i spadł do rowu głębokości czterech metrów. Wszyscy pasażerowie zostali nakryci samochodem. Przyjaciele Rolanda wyszli z katastrofy z powierzchownemi obrażeniami bez poważniejszego szwanku. Roland jednak uderzony w tylną część czaszki zakończył życie na miejscu. Wieść o jego śmierci wywołała w Warszawie wstrząsające wrażenie.

—o—

CZTERY OSOBY SPALIŁY SIĘ ŻYWCEM.

W Zdziechowie koło Gniezna w majątku p. Wendorfa wybuchł onegdaj groźny pożar. Płomienie objęły dom mieszkalny z taką szybkością, że śpiące tam cztery osoby spaliły się żywcem, trzy zaś odniosły ciężkie poparzenia. Rannych w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Gnieźnie. Przyczyny pożaru nie stwierdzono.

DALSZE ARESZTOWANIA WŚRÓD SZAJKI PRZEMYTNIKÓW LUDZI.

Onegdaj donosiliśmy o wykryciu przez policję śledczą szajki zajmującej się przemycaniem różnych osób drogą nielegalną do Niemiec i Czechosłowacji. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń aresztowano ostatnio dalszych 7 osób z Sosnowca i Będzina. Pomimo aresztowania dotychczas już 18 osób w tej sprawie spodziewane są dalsze aresztowania, gdyż afera zatacza coraz szersze kręgi.

—o—

Z całego świata.

Ks. Kardynał Hlond odprawi mszę św. w Bazylica św. Piotra.

W poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 16.15 Ks. Kardynał Prymas dr. August Hlond wyjechał w towarzystwie swego kapelana ks. Nikodema Mędlewskiego **samolotem** z Poznania do Katowic. Następnego dnia, t. j. we wtorek o godz. 10 rano wyjeżdża Ks. Kardynał Prymas samolotem z Katowic do Wiednia; od Katowic towarzyszyć będzie J. Eminencji w podróży do Rzymu Prowincjał XX. Salezjanów w Polsce ks. dr. Antoni Hlond. Z Wiednia Ks. Prymas wyrusza w środę o godz. 9 rano również samolotem w drogę do Rzymu, z przerwą obiadową w Wenecji.

Ks. Prymas zdąża na uroczystości beatyfikacyjne Don Bosco, założyciela zgromadzenia XX. Salezjanów; w czasie tych uroczystości J. Eminencja odprawi **w bazylice św. Piotra pontyfikalną** Mszę św. Z Rzymu udaje się Ks. Kardynał Prymas do Turynu, gdzie w macierzystym domu Salezjanów odbędą się końcowe uroczystości beatyfikacyjne.

Podczas pobytu w Rzymie Ks. Prymas przedstawi Ojcu św. pielgrzymkę z Wielkopolski, która udaje się do Rzymu z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Namiestnika Chrystusowego.

W początkach lipca Ks. Kardynał Prymas na czele polskiej pielgrzymki weźmie udział w uroczystościach ku czci św. Wacława.

Powrót Ks. Prymasa do Polski spodziewany jest w połowie lipca.

Z pobytu ks. Kardynała Kakowskiego w Rzymie.

W sobotę dnia 23-go bm. przed południem J. E. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski. Arcybiskup Metropolita Warszawski, przyjęty był przez Ojca św. na dłuższej audjencji prywatnej. JEminencja wraz z Ks. Biskupem St. Gallem wezmą udział w uroczystej procesji Bożego Ciała w Rzymie na placu San Pietro, którą ma prowadzić sam Ojciec św. Wyjście Papieża z Watykanu poprzedzi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu i konkordatu laterańskiego.

Kościelni Dostojnicy nasi wezmą nadto udział w uroczystościach beatyfikacyjnych Don Bosco, które rozpoczynają się w dniu 2-gim czerwca br. Tegoż dnia wieczorem wyjeżdżają ks. kardynał Kakowski do Karlsbadu. Ks. Biskup Gall zaś do Marienbadu.

Prezenty dla Piusa XI.

Według doniesień z Londynu angielscy katolicy pragną podarować Ojcu św. w dniu jego złotego jubileuszu kapłańskiego t. zw. „Krzyż Południa", utworzony z pereł zrośniętych w naturalny sposób w kształt łacińskiego krzyża, a przedstawiający nieoszacowaną wartość.

Poseł portugalski przy Watykanie wręczył niedawno Papieżowi wspaniałe wydanie „Luizjady" Camoënsa w darze od prezydenta Portugalji.

Portret poetycki na zamówienie.

Młody angielski pisarz i poeta Osbert Sitwell wynalazł nowy rodzaj poetyki, który znalazł żywy oddźwięk w wytwornych sferach towarzyskich Londynu. Sitwell pisze mianowicie t. zw. „Poematy portretowe" na zamówienie. Kto tylko ma ochotę uwiecznić i potomności przekazać swoje cielesne, czy duchowe zalety, właściwości charakteru, szczególniejsze upodobania i t. p. — udaje się do nowocześnie urządzonego studio pomysłowego pisarza, i tu pozuje mu do poetyckiego portretu. Osbert Sitwell potrzebuje trzech posiedzeń po dwie godziny, by zebrać te literackie materjały do mającego powstać utworu. Po upływie tygodnia Sitwell posyła klientowi gotowy poemat. Cena „portretu poetyckiego naturalnej wielkości" wynosi 100 funtów szterlingów. Za krótsze przedstawienie portretowe liczy p. Sitwell honorarjum w wysokości 50 funtów. „Poetycki portret familijny" kosztuje 200 funtów. Jak dzienniki utrzymują, Osbert robi znakomite interesa.

Kiepura w Ameryce Południowej.

Jan Kiepura, który ostatnio śpiewał w Scali medjolańskiej zawarł na letnie miesiące b. r. świetny kontrakt z Theatro Colon w Bunos Aires. Późną jesienią wróci znakomity artysta do Europy i wystąpi gościnnie w wiedeńskiej operze, gdzie swego czasu poraz pierwszy zabłysnął jego talent.

Bohaterowie współczesnej kobiety.

Nie są nimi literaci, ale lotnicy, wojskowi i podróżnicy.

Pewien francuski literacki miesięcznik czytany przeważnie przez kobiety twierdzi, że smak kobiet w odniesieniu do męskich bohaterów uległ w ostatnich czasach silnej zmianie. Zdanie to opiera redakcja miesięcznika na wyniku ankiety, rozesłanej do czytelniczek swego pisma, na temat kogo one wybrałyby do akademji francuskiej. Z nadesłanych odpowiedzi wynika, że skład akademji, wybranej przez kobiety, byłby całkiem różny od składu obecnego. Z ludzi piszących tylko księżna de Noailles zasiadałyby w tej sławnej instytucji. dalszymi jej członkami byliby lotnicy, motocykliści, podróżnicy po świecie i wojskowi. Dawny zapał kobiet dla pisarzy, aktorów i wogóle artystów minął, zdaje się, bezpowrotnie. Uwielbienie kobiet zwraca się dziś w stronę ludzi, jak marszałek Foch, lotnik Pelletier d'Oisy, żeglarz światowy Alain Gerbault, podróżnik do bieguna północnego Dr. Charcot i inne tego rodzaju osobistości.

Jedzcie mięso reniferów

woła podróżnik Stefensson.

Vilhjalmar Stefensson, znany kanadyjski badacz okolic podbiegunowych wygłosił w ostatnich czasach w Anglji szereg odczytów o sferach arktycznych. Stefensson jest zdania, że okolice te posiadają dużą przyszłość jako spiżarnia zapasów żywnościowych ludzkości. Im bardziej wzrasta, — tak mówił — liczba ludności na świecie tem trudniejszym do rozwiązania staje się problem wyżywienia. Hodowla reniferów na wielką skalę, może problem ten całkowicie rozwiązać. W okolicach polarnych **jest dość miejsca na hodowanie stu dwudziestu miljonów reniferów,** których mięso jest nadzwyczaj smaczne i pożywne. W innym wypadku ludzkość będzie musiała ograniczyć się do pożywienia jarskiego, które będzie mogła jeszcze na dawnych terytorjach w dostatecznej ilości produkować.

Z WATYKANU.

W tych dniach Ojciec św. odwiedził biura zarządu dóbr Stolicy Apostolskiej, na których czele stoi Msgr. Mariani. Papież ogląda stopniowo wszystkie urzędy watykańskie, celem zorjentowania się co do sposobu pracy i związanych z nią potrzeb.

Między przedstawicielem włoskiego zarządu poczt z jednej strony, a reprezentantem takiegoż zarządu watykańskiego (inż. de Rossi) odbyła się konferencja w sprawie urządzenia biura pocztowo-telegraficznego oraz telefonicznego na dziedzińcu św. Damazego. Wybrano w tym celu dwa specjalne duże budynki, znajdujące się między koszarami straży ogniowej oraz biurami maestro di Casa. Budynki te służyły dotychczas na skład materjałów. W związku z tem omówiono także sprawę przeprowadzenia kabli. (KAP).

✝

Ks. Wojciech Zabawiński

kononik i proboszcz w Zgórsku koło Mielca

po krótkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 26 maja b. r. w 66 roku życia a 36 roku kapłaństwa.

Wprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Zgórsku nastąpi we wtorek, d. 28 maja b. r. o g. 5-ej popoł.

NABOŻEŃSTWO POGRZEBOWE

rozpocznie się we środę, dnia 29 maja o godzinie 8-ej rano, poczem nastąpi eksportacja zwłok wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Na ten smutny obrzęd zapraszają

Księża dekanatu Mieleckiego.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Teatr im. Juljusza Słowackiego.

„Kwadratura koła" komedja w 3 aktach W. Katajewa, przekład H. Pilichowskiej, reżyserowała H. Zelwerowiczówna.

Humor karmiący się dzisiejszemi stosunkami sowieckiemi z swym charakterystycznym posmakiem pewnej egzotyczności nie jest zwykle beztroskim i swobodnym, gdyż nutą satyry pobrzmiewa w nim zanadto mocno. Nowe formy są jakby butem hiszpańskim, który obraża i kaleczy życie doktrynerskiemi kolcami teorji bolszewickiej, a w takich okolicznościach nie śmiech jest pierwszą i naturalną reakcją na ból. Można jednak tak prześlizgnąć się po powierzchni życia, by zebrać z niej przeważnie tylko komizm i groteskę. Tak zrobił Katajew w wystawionej onegdaj sztuce i to nie wysilając się na trudne sposoby; prymitywnym warunkom odpowiada niewyszukana robota dramatyczna.

Zawzięcie uczący się teoretycznych komunałów bolszewickich Piotr Kaczajew zachwycił się objektywną i pozbawioną feudalnych przesądów wiedzą Tani Kuźniecowej i po krótkiej, jak przypuszczamy, znajomości zarejestrował się z tąż Tanią, jako swą żoną. Podobnie znów dość energicznie komsomolec Waśka Łakunin uległ słodkiej a nieodpartej ofenzywie bezpartyjnej Ludmiły Oleniny i postąpił równie lekkomyślnie, jak jego współlokator. Bo tu właśnie największy kłopot, że lokują się oni w jednej izbie, którą trzeba dopiero podzielić teoretycznie przynajmniej, — żeby mogła stać się mieszkaniem obu stadeł.

Sytuacja o tyle staje się cokolwiek trudną, że każdy bez porozumienia się z drugim zmienił stan cywilny, a co gorsze Waśka kontakt proletarjacki z odcieniem całkiem feudalnego sentymentu nawiązał już dawniej z Tanią. W porównaniu z doskonałą gospodynią, jaką jest bezpartyjna Ludeczka, Tania reprezentuje bardziej interesujący dla Waśki typ pryncypjalnie myślącej towarzyszki i szybko oddalającej się od Ludmiły, pali się Łakunin do Tani. Tymczasem biedny Piotruś stwierdza, że jego rejestrowana żona nadto chodzi po obłokach — dość wyraźnie ignoruje jego kłopoty i potrzeby. Wnet dochodzi do „stuprocentowej feudalnej sceny małżeńskiej", po której biedny proletarjusz próbuje zastosować partyjny łokieć do życiowej rozpadliny. „Wszystkie przesłanki są — rozumuje Piotruś. Zgodność charakterów? — jest. Kontakt proletarjacki? — jest. Wspólna platforma polityczna? — jest. I przytem wszystkiem niepodobna dojść do ładu"!

Doskonale za to i bez długich ceregieli może Piotr dojść do ładu z Ludeczką. Tu nawet podręcznik partyjnej etyki nie popsuje zgody, ponieważ takiej właśnie kotki potrzebował poczciwy Piotruś. Obie pary po zmianie dam czułyby się wcale dobrze — stwierdziły niewystarczalność bolszewickiej recepty, warunkującej szczęście w małżeństwie, — ale teraz budzi się proletarjackie sumienie: wzgląd na masy młodzieży włościańsko-robotniczej, którym ta groteska rejestracyjna mogłaby popsuć rusztowania ideowe. Oczywiście, że obok tego wyrzutu zjawia się drugi wzgląd płynący z próżności zarówno mężczyzn jak i kobiet — przecież odrzucona przez Wańkę Ludka oszaleje, przecież Piotr ubóstwia Tanię i tak w kwadrat. Ludka i Tania „rozstają się" z mężami, ale na to tylko, by zjawić się w najodpowiedniejszej chwili, gdy dwaj komsomolcy w furji feudalnego pojedynku będą walczyć o damy swych serc. Wszystko się dobrze skończy, a bolszewicki urzędnik stanu cywilnego i taki — w potrzebie — przewodnik sumień, Flawjusz, z przyjemnością zaaprobuje poprawkę, jaką w rejstracyjnym urzędzie spowoduje feudalny przesąd — miłość.

Komiczna groteska Katajewa posługuje się bardzo prostemi środkami; każdy efekt komiczny jest odbity dwa razy i tą właśnie mechanizacją wywołuje śmiech na widowni. Chociaż we wszystkich aktach czekają nas te powtórzenia, śmiejemy się serdecznie, jakby na potwierdzenie teorji Bergsona. Śmiejemy się też z charakterystycznych zarówno figur (poeta Jemeljan Czarnoziemny, reprezentant „fiz-kultury") jak i scen, (towarzyska biba komsomolców-mołek w drugim akcie). Troskliwa reżyserja widoczna jest w każdym szczególe, a już samo urządzenie obu gniazd familijnych tak charakteryzujących obie gospodynie — dowiodło kobiecej skrupulatności.

Sprawczyniami zamieszania dramatycznego są oczywiście obie kobiety: partyjna i bezpartyjna. Pryncypjalna Kuźnicowa, dogrzebująca się wszędzie „objektywnej sytuacji" znalazła w p. Niedźwieckiej doskonałą odtwórczynię. Nieliczne stosunkowo momenty pogłębiające psychologicznie Tanię wyszły w całej pełni. Bardzo prosty typ kobieciątka, jakiem jest Ludmiła, zagrała p. Łozińska bardzo ładnie i konsekwentnie; nic dziwnego, że sprowadziła Piotrusia (duszo ty moja!) na drogę jemu właściwą i bardzo wygodną.

O ile role kobiece są zupełnie wyraźnie zarysowane i wiadomo odrazu, do jakich kategoryj należą, to mężczyźni są bledsi — zwłaszcza Waśka i epizodycznie ukazujący się Flawjusz. Stąd pewna trudność dla p. Klimaszewskiego grającego Waśkę z temperamentem tłumaczącym jasno szybkie znudzenie się koteczką Ludmiłą. P. Łubjakowski (Piotr Kaczajew) tych kłopotów nie miał i rolę zabawnie zainterpretował, dając groteskę bez przerwy.

W całości okazało się, że obwód koła życia jest jednak liczbą niewymierną i kwadrat teorji nie odpowiada rzeczywistości; dobrze, jeśli wszystko się tak mogło szczęśliwie zakończyć, jak w sztuce Katajewa.

F. B.

Ruch wydawniczy.

STOUT G. F.: „Zarys psychologji". Z oryg. angielskiego „The ground-work of psychology" przełożył Dr. Cz. Znamierowski. Str. 256 (15×21). Wyd. II. Rok 1929. Wyd. M. Arct, Warszawa. — Cena 8 zł.

Z obszernej dziedziny wiedzy psychologicznej autor przedstawił w swem dziele to tylko, co posiada znaczenie praktyczne zarówno dla pedagoga jak i dla każdego, kogo interesują procesy myślowe i uczuciowe. Odrzucając wszelką polemikę i przechodząc ponad rozbieżnościami w poglądach poszczególnych kierunków psychologji, autor potrafił tak ułożyć i opracować swe dzieło, że zawiera ono naistotniejszą treść wyników nowoczesnych badań. Równocześnie subtelny i krytyczny badacz przedstawia własne swoiste metody badań, ułatwiających studja psychologiczne. Książka niniejsza wyróżnia się korzystnie jasnością, zwięzłością, a nadewszystko trafnym doborem materjału.

Pożegnanie.

(Fragment z „Legendy")

I oto znowu mnie tęsknota niesie
Na lasy... na te sinych wzgórz krawędzie,
Kędy Bóg oparł błękitów przyciesie...
Takie szerokie zadumanie wszędzie
I taki smutek w obłąkanym lesie,
Jak to już nieraz pisałem w „Legendzie"...
To tylko nowe, że po owych zboczach
Twe duże oczy świecą w moich oczach...

Wieczór — wiatr nawet nie pogania trawy
I u złoconych nie wiesza się liści...
Czy słyszysz, jak się rym składa w oktawy?...
Drzewa — jak w ciszę zaklęci lutniści,
A Twoje oczy — w dal rzucone stawy...
W dal — kędy nic już mych tęsknot nie ziści...
W dal — gdzie się pali niebo coraz krwawsze
I słowo „nigdy"... i słowo „na zawsze"...

Za chwilę gwiazdy rozpalą ognisko,
Za chwilę w cichym i serdecznym dworze
Siądziemy, kędy narcyzów kolisko
I bzu gromady w pachnącym kolorze —
Daleką będziesz mi, choć bardzo bliską...
A gdy u nóg Twych, jak pies się położę,
Żal mój bijące wydzwoni ci serce — —
Już nigdy!!... Kwiaty gasną w butonierce...

Rudawa, 26. V. 1929.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

HUMOR

Domyślny. — Czy poszłabyś w swej starej, wieczorowej sukience do teatru? — Przenigdy! — Chwała Bogu! Domyśliłem się, że nie pójdziesz i dlatego też kupiłem tylko jeden bilet...

Sport.

Sport w całej Polsce.

— W Poznaniu odbyło się spotkanie Warty z polską drużyną Gdańska, Gedanją, zakończone nieznacznem zwycięstwem Warty 2:1. Gedanja prowadziła do pauzy 1:0.

— Bieg kolarski „Expressu Porannego" w Warszawie wygrał Wiśnicki (AKS.) pokrywając 105 km. trasę w czasie 3 godz. 19.2 m.

— Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne Warta — Cracovia w Poznaniu o puhar firmy „Camera" wygrała Warta w stos. 65:59, zdobywając temsamem puhar.

— Zorganizowany przez P. Z. L. A. bieg „Kurjera Poznańskiego" na trasie 4000 m. odbył się przy udziale około stu zawodników z „asami": Petkiewiczem i Kusocińskim na czele. Zwyciężył Petkiewicz (Warszawianka) w czasie 14 min. 41.4 sek. Drugi Kusociński 80 m. za pierwszym.

Tennisiści Cracovii,

zwyciężyli katowicką Pogoń 12:1.

Na kortach K. S. „Cracovia" odbyły się rozgrywki tennisowe o mistrzostwo okręgu krakowskiego pomiędzy drużyną gospodarzy a „Pogonią" z Katowic. Mecz wygrała Cracovia po bardzo ładnej grze, w wysokim stosunku 12:1.

Sport zagranicą.

— Dawny mistrz Czechosłowacji, Sparta pokonała na własnem boisku znaną drużynę angielską „Huddersfield Town" w stos. 3:2 (1:1). Jest to trzecia z rzędu klęska tego klubu na kontynencie.

— Ostatnie zawody piłkarskie o mistrzostwo Wiednia dały następujące wyniki bardzo ciekawe ze względu na sensacyjne klęski czołowych drużyn: Rapidu i Admiry. BAC. — Rapid 2:1 (0:1), Vienna — Admira 3:1 (1:1), FAC. — Hertha 4:2 (1:0), Sportclub — Wacker 1:0 (0:0) i Slovan — WAC 3:3 (1:1).

— Sensacyjną porażkę poniosła zawodowa angielska drużyna „Newcastle United" w spotkaniu z „Bratyslavą". Czesi pokonali Anglików, grających tylko z jednym rezerwowym w stos. 8:1 (2:1). Jest to chyba największa klęska jaką kiedykolwiek ponieśli Anglicy w Europie.

Zabytki Lwowa.

Dr. Jan Sas Zubrzycki „Zabytki miasta Lwowa" z 77 rysunkami. — W rocznicę dziesięciolecia Polski. Lwów 1928.

II. Podnieść jednak wypada koniecznie, że Lwów w tym względzie od średniowiecza był najbogatszym. Podcienia okrążały nietylko rynek, lecz biegły i ulicami, wkraczając znowu do wnętrz podwórzy. Przykładem najpiękniejszym to resztka podcieni w podwórzu cerkwi wołoskiej (rys. 13).

Dalej skarży się Autor, że „jedną z największych klęsk Lwowa jest to, że nie umiał on bronić swojej własności w dziedzinie sztuk pięknych, a zwłaszcza architektury. Brak u nas zrozumienia, jak bardzo zależy dusza Grodu od wyrazu jego budownictwa. Za rządów austrjackich, podczas największego ruchu na polu rozbudowy miasta, starano się o krzewienie stylów „bezstylowych", w czasach zaś ostatnich przed wojną, naśladowano architekturę Berlina i Lipska. Nic dziwnego, że podcienia znikały. Nie było zrozumienia w tym kierunku, albowiem zamiast miłości do rzeczy własnych, w latach niewoli podtrzymywano u nas wstręt i wzgardę dla dorobku naszych przodków. Szkody stąd wynikłe nie dadzą się już nigdy powetować. Lwów zaprzepaścił podcienia swoje, najjędrniej z miastem spojone. Niema nic dla miasta polskiego tak groźnego jak zerwanie z tradycją, z przeszłością; pokolenia ostatnie wyzbyły się zdrowego zamiłowania swojszczyzny, a dały się porwać modnym amerykanizmom.

Drugim czynnikiem pobudzającym żywotność architektonicznej sztuki lwowskiej — to mieszczańska świetlica, czysto lwowska. Ta izba wielka, na piętrze założona, a wzbogacona okrasą bądź gotyku, bądź Odrodzenia miejscowego, upiększa obraz Lwowa ruchliwego, zamożnego, połączonego drogami handlowemi z Carogrodem i Gdańskiem, kochającego sztukę piękną najserdeczniej. Gdy to piszemy, staje nam w oczach niekłamany czar Gdańska i Norymbergji. Czemże te miasta zachwycają świat cały? Tem, że poprzez stulecia całe — szanowały tradycje miejscowe, przepisami brały je w obronę, zalecały trzymanie się wyrazu szkoły własnej i popierały gorliwie zamiłowania do sztuki poważnej, z przeszłości rozkwitającej. Gdańsk a Norymberga — to dwa miasta chlubę Europie przynoszące, bo oczarowują potęgą piękna, jakby ze spiżu odlanego, wedle jednej miłości zdrowej i jednego poczucia synowskiego wobec ojców dawności. Lwów mógł całkiem pewnie stać się podobnym do Gdańska i Norymbergi. Gdyby był utrzymał się w powadze wieków i gdyby nie zaronił mnogich skarbów architektonicznych — zachowałby swoją własną szkołę. Niestety! Prądy wrogie oddawna korzystały z nieoględności naszej, dzięki której brały we Lwowie górę starania, dążące do unicestwienia dorobku świetnej przeszłości. Wyobraźnia młodzików niedoświadczonych dała się porywać pokuszeniom fałszywie kierowanym i oto zapadła się w nicości cała obfitość wzorów dawnego domu mieszczańskiego. Mimo wszystko, sztuka lwowska najpiękniej i najosobliwiej życie swoje zobrazowała w świetlicy lwowskiej i około niej całej!

Kamienica mieszczańska w Polsce nie mogła mieć więcej okien jak dwa lub trzy, a najwięcej cztery, bo prawo nie zezwalało inaczej. Zapytajmyż — jakie prawo? Otóż prawo tworzenia i kształtowania oparte na duchu tradycji, z przeszłości jeszcze pogańskiej, z wiary Światowida. Dwudział był w świetlicy podstawą nietylko przy dwóch oknach, lecz nawet i przy trzech, ponieważ były one w lwowskich świetlicach tak rozmieszczone, że dwa okna zbliźniene należące do świetlicy piętra, były w połowie jednej, a okno szersze było w drugiej połowie domu. Szkoła lwowska przeważnie opierała się o ten sposób budowania, aby wedle dwudziału dwa okna wychodziły ze świetlicy wielkiej piętra, a jedno okno wychodziło ze świetlicy małej, czyli świetliczki. Dziś, posłuszni wpływom obcym, przezwaliśmy świetlice — salonem i buduarem!

Ściśle biorąc nic tak silnie nie przyświadcza przynależności sztuki Odrodzenia Lwowskiego do twórczości polskiej, jak właśnie świetlica lwowska i cała architektura z nią związana. Po dokładnem omówieniu architektury świetlic lwowskich, rozpatruje Autor trzeci pierwiastek zasadniczo najdonioślejszy dla lwowskiej szkoły, a to sklepienia, zwłaszcza sklepienia „Zygmuntowskie", których stosowanie rozwinęło się w Polsce za Zygmunta I. Starego i Zygmunta II. Augusta, a trwało do Zygmunta III. Sklepienie zygmuntowskie wychodzi z czwartaka wielkiego i żeber skośnych. Żebro skośne powstaje wskutek przepołowienia każdego boku, aby sposobem dwudziału otrzymać węzeł osiowy, przeznaczony na słup. I znów wykazuje Dr. Zubrzycki jedność i ścisłość symboliczną w sklepieniu zygmuntowskiem: cztery strony świata oznaczone czwartakiem i okrąg słońca określony kulą — to podstawa do zrozumienia sklepienia zygmuntowskiego, to pozostałość z czasów zamierzchłych, kiedy u wszystkich Słowian — kula jako słońce Światowida była czczoną; połączenie zaś koła z czwartakiem, ta dwoistość zamyka ideę głęboką, ideę zjednoczenia nieba z ziemią. Po uwydatnieniu piękna otoki, czyli atyki polskiej jako czwartego znamienia Odrodzenia lwowskiego, rozważa dr. Zubrzycki ideę zaklętą w kształt lwa i orła, często w sztuce lwowskiej spotykaną. Lew to znak siły i potęgi z poszanowania Przeszłości płynącej, orzeł przypomina wzloty duszy, pragnienie, aby naród polski dążył ku szczytom, ku słońcu w ślad za orła lotem. Zubrzycki kończy dzieło słowami:

„Obowiązkiem narodu i społeczeństwa dbanie o to, aby siła podaniowa z przeszłości najodleglejszej przygotowywała przyszłość. Sztuka piękna może i powinna szukać dróg nowych, lecz nie oznacza to bynajmniej aby porzucała glebę rodzimą, bardzo urodzajną, a przenosiła się na pustynię suchą i jałową. Sztuka piękna nie może zasadzać celowości swojej na niezgrabnej nieudolności i na nieokrzesanej chętce przypominania usiłowań ludów dzikich. Sztuka w Polsce, a zatem i we Lwowie ma obowiązek święty szanowania korzeni głęboko w dziejach narodowych zapuszczonych, aby stosując je do zagadnień nowoczesnych dała podstawy niewzruszone dla rozwoju coraz bogatszego i obficiej owocnego. Tylko te narody mają przed sobą przyszłość najpewniejszą, które z przeszłości umieją czerpać soki dla jutra. Sztuka piękna pogardzająca bogactwem zabytków i nie dopuszczająca krzewienia wedle pierwiastków rodzimych, podobna jest do gałęzi suchej bez liści, kwiatów, owoców, bez życia".

Helena Grabikowska.

Co słychać w Krakowie?

Praca około zbliżenia dwóch sąsiednich narodów.

Akademickie Koło Przyjaciół Czechosłowacji w Krakowie.

Przed trzema niemal laty grupa studentów Uniw. Jag. wzięła udział w zorganizowanej wycieczce do Czechosłowacji. Skoro uczestnicy wycieczki poznali na prastarej, słowiańskiej ziemi Czechów i Słowaków, cały szereg ludzi dobrej woli, pracujących ideowo i z przekonania dla Polski, skoro dowiedzieli się o wielu wybitnych jednostkach świata naukowego i literackiego, sławiących polską twórczość jako jej szczerzy przyjaciele, gdy naocznie stwierdzili, że wielu z nich zna naszą ojczyznę i nasz język, gdy wreszcie spostrzegli, że **więcej jest między Polską a Czechosłowacją wspólnych węzłów, nawet politycznych, aniżeli różnic, wówczas przekonali się o słuszności dążenia do gruntownego poznania się, wzajemnego zbliżenia i współpracy.**

Przykłady, jak należy realizować te dążenia, znalazły się w istniejących i żywo rozwijających się po stronie czeskosłowackiej Klubach czesko-polskich w Pradze, Pilźnie, Bernie, a zwłaszcza w Akademickiem Kole Przyjaciół Polski (A. K. P. P.) w Pradze, założonem w roku 1924 i skupiającem w sobie prawdziwych sympatyków i entuzjastów polskości. Na wzór też tamtych organizacyj powołali powracający do kraju uczestnicy wycieczki z inicjatywy jej kierownika **Jana Łobodycza** w październiku 1926 roku Akademickie Koło Przyjaciół Czechosłowacji (A. K. P. Cz.) w Krakowie.

Opiekę nad tą organizacją objął prof. dr. Walery Goetel, niestrudzony realizator Parku Narodowego w Tatrach na pograniczu Polski i Czechosłowacji, świetny znawca stosunków między oboma państwami.

W roku sprawozdawczym 1927/28 pod przewodnictwem p. Wł. Grabowskiego, praca K. K. P. Cz. poszła w kierunku dalszego rozwoju jego działalności. Na konferencjach z reprezentantami bratnich organizacyj w Polsce i Czechosłowacji ustalono program wzajemnego porozumienia i współpracy, zorganizowano sprawę **wymiany studentów na praktyki wakacyjne,** wygłaszano odczyty i zamieszczano odpowiednie artykuły o działalności Koła, w prasie lokalnej, krajowej i zagranicznej. Ponadto, aby uprzystępnić szerokiemu ogółowi i przyswoić literaturze polskiej utwory czeskie **wydano własnym nakładem tom poezyj dra J. Rasina p. t. „Dusza kobiety“** w przekładzie dra Marjana Szyjkowskiego, prof. Uniwersytetu w Pradze i protektora tamtejszego A. K. P. P. Z powodu otwarcia Wystawy Współczesnej Kultury Czeskosłowackiej w Bernie Mor., zorganizowano przy współudziale Koła szereg wycieczek.

Po wyjeździe dotychczasowego prezesa na studja do Paryża, zwołane w grudniu ubiegłego roku Walne Zgromadzenie A. K. P. Cz. wybrało nowy zarząd, który pod kierownictwem Franciszka **Błońskiego** przystąpił do dalszej realizacji swego programu. Nowoobrany reprezentant Koła udał się w marcu **bież. roku** na zaproszenie bratnich organizacyj do Czechosłowacji **celem zapoznania się tam na miejscu z ich działalnością.**

Odbyte przed kilkoma dniami Walne zgromadzenie Akad. Koła Przyjaciół Czechosłowacji w Krakowie wybierając nowy zarząd z Fr. Błońskim na czele, postanowiło wciągnąć do **współpracy jak najszerszy ogół młodzieży akademickiej, nawiązać ścisły kontakt i porozumienie z władzami i starszem społeczeństwem oraz usprawnić w każdym kierunku dotychczasową swą działalność.** Kilkomiesięczne uroczystości ku czci św. Wacława w Pradze, połączone z otwarciem ukończonej Katedry na Hradczynach, zjazd filologów słowiańskich itd. ukazują przed Kołem nowe horyzonty pracy w organizowaniu wyjazdu Polaków do Czechosłowacji.

Młodzież krakowska na P. W. K.

W najbliższych dniach wyjeżdżają z Krakowa na Wystawę do Poznania zbiorowe wycieczki młodzieży szkół średnich. Pierwsza grupa, t. j. uczenice Państwowego Gimnazjum żeńskiego oraz młodzieży Szkoły Ekonomiczno-Handlowej wyjeżdża już we środę 29-go b. m. w liczbie **300 osób.** Wraz z tą wycieczką udaje się do Poznania zespół amatorski Teatru Szkolnego, pozostający pod kier. **prof. Balickiego,** który to zespół na zaproszenie Kuratorjum Szkolnego Poznańskiego i życzenie Ministerstwa W. R. i O. P. da na Wystawie szereg przedstawień. Wystawiona tam zostanie, tak w ubiegłym roku życzliwie przez prasę i publiczność przyjęta **„Tragedja o Polskim Scylurusie“** Jana Jurkowskiego, niezwykle ciekawy moralitet polski z roku 1604. Specjalną ilustrację muzyczną ułożył prof. M. Świerzyński, który osobiście kierować będzie zespołem muzycznym. Młodzież nasza urządza również w Poznaniu **„Wieczór ballad i pieśni“,** na program którego złożą się inscenizacje ballad: „Maliny“ Chodźki, „Zapóźno“ J. N. Jaśkowskiego, deklamacja na sola i chóry „Echa kołyski“ Asnyka, oraz inscenizacja „Sobótek“ Jana Kochanowskiego, przygotowana z okazji zbliżającej się 400-nej rocznicy urodzin poety. Piękną muzykę, opartą na dawnych motywach, skomponował prof. St. Lipski, tańce układu prof. Petelenzowej, chóry prof. Matusikówny. Inscenizacja i reżyserja obu przedstawień spoczywa w niezawodnych rękach prof. A. E. Balickiego, autora poetyckiej transkrypcji „Scylurusa“. Młodzież wyjeżdża do Poznania specjalnym pociągiem, wioząc ze sobą wszystkie kostjumy. przeważnie owoc własnej pracy, rekwizyta itd.

Przedstawienia te dochodzą do skutku dzięki niezwykle życzliwemu stanowisku grona nauczycielskiego i komitetu rodzicielskiego Państw. Gimnazjum żeńskiego w dyrektorem G. Leśnodorskim na czele.

—oo—

Nowi dziekani na Uniw. Jag.

W tych dniach odbyły się na Uniw. Jag. wybory dziekanów trzech wydziałów: lekarskiego, prawniczego i rolniczego. Dziekanem wydziału lekarskiego wybrano prof. Dr. Piltza dyrektora kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Uniw. Jag., dziekanem wydziału prawniczego prof. Taubenschlaga, wydziału rolniczego prof. Różańskiego (ponownie). Wybory dziekanów dalszych dwóch wydziałów odbędą się w przyszłym tygodniu, poczem w połowie czerwca br. zbierze się Senat akademicki na wybór nowego rektora.

—o—

Kraków, 28-go maja 1929.

Wtorek 28: św. Augustyna.
Środa 29: św. Marji Magdaleny.
Środa 29: wschód słońca o godz. 3.45, zachód o godz. 19.29.

—o—

W UZUPEŁNIENIU SPRAWOZDANIA NIEDZIELNEJ UROCZYSTOŚCI „RERUM NOVARUM“ dodajemy, iż w pochodzie wziął udział również Chrześcijański Związek Pracowników Pocztowych z własnym sztandarem.

KS. METROPOLITA SAPIEHA wrócił w niedzielę wieczorem z wizytacji dekanatu nowogórskiego.

PIERWSZE CZEREŚNIE. W dniu wczorajszym pojawiły się w owocarniach krakowskich pierwsze czereśnie zagraniczne. Mimo wysokiej ceny 8 zł. za 1 kg. owoce znajdowały nabywców.

Z POWODU BUDOWY NAWIERZCHNI W UL. BATOREGO zamyka się dla ruchu kołowego aż do odwołania z dniem 31 marca br. część ulicy na przestrzeni od ul. Karmelickiej do ul. Sobieskiego. Ruch skierowuje się przez ul. Kremerowską i Sobieskiego.

LEKARZE POLSCY DO KONGO. Belgijskie min. kolonji zwróciło się do min. spraw zagranicznych w Warszawie z zawiadomieniem, że lekarze polscy znaleźć mogą stanowiska w belgijskiem Kongo. Kandydaci winni składać podania wprost do min. kolonji w Brukseli, dołączając dyplom lekarski, świadectwo moralności, zaświadczenie o stanie zdrowia, oraz dowód odbywania praktyki lekarskiej. Zasadniczym warunkiem objęcia stanowiska jest znajomość języka francuskiego.

ODNAWIANIE KART POBYTU. Ponieważ wyłoniła się w związku z kartami pobytu czasowego wątpliwość, a mianowicie, jak należy postępować, jeżeli wygasa termin czasowego pobytu, ustalonego w karcie, czy należy przedłużać ten pobyt, odraczając termin **wyjazdu,** czy też wystawiać nową kartę, Ministerstwo Spraw Wewn. w okólniku do wojewodów wyjaśnia: Opierając się na brzmieniu ustawy, właściwem rozwiązaniem nadsuwającej się wątpliwości będzie nie odraczanie terminu wyjazdu, lecz wystawienie nowej karty pobytu, tembardziej, że rozporządzenie o ruchu cudzoziemców bynajmniej nie nakłada na posiadaczy kart pobytu czasowego obowiązku wyjazdu z Rzeczypospolitej z upływem terminu pobytu czasowego.

JAZDA NA GAPĘ W POCIĄGACH. Ministerstwo Komunikacji stwierdziło, że na niektórych odcinkach kolejowych uprawiana jest masowa jazda „na gapę“. Nie ulega wątpliwości, że jazda taka, pomijając, że działa na szkodę wpływów kolejowych demoralizuje służbę i nie może być tolerowana. W tej sprawie Ministerstwo Komunikacji organizuje specjalną służbę wywiadowczą, która będzie kontrolowała poszczególne trasy i której funkcjonarjusze przejeżdżać będą i sprawdzać, kiedy i gdzie uprawiana jest „gapa“. Należy stwierdzić, że funkcjonarjusze ci otrzymają specjalne pełnomocnictwa.

KATASTROFALNA ULEWA. Dnia 23 b. m. między godz. 14 a 15 nastąpiło oberwanie chmury w przysiółku Duraje koło Żywca, oraz w gminie Koszarawie. Wskutek ulewnego deszczu woda zabrała z gór warstwy gleby wraz z tegorocznym plonem na przestrzeni 24 morgów, wyrządzając szkodę przeszło 100 gospodarzom.

NOŻEM W PIERSI. Wczoraj po południu znaleziono na torze kolejowym na Zabłociu koło fabryki „Krakus“ jakiegoś mężczyznę z przebitą klatką piersiową. Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził ranę kłutą, zadaną nożem; po przywróceniu nieszczęśliwego do przytomności, karetka Pogotowia przewiozła go do szpitala. Jak stwierdzono, jest to Stanisław Feliks, robotnik z fabryki Zieleniewskiego, którego napadł jakiś osobnik i ugodził nożem w piersi.

ZRABOWALI MU 15 ZŁ. I CIUPAGĘ. Dwóch osobników napadło na idącego w Zakopanem ul. Ks. Kaszelewskiego, Władysława Kukuca, cieślę, któremu zrabowało 15 zł. w gotówce, 2 kapelusze góralskie i laskę ciupagę. Sprawcy napadu — Litwa Ludwik z Rabki i Kamecki Roman z Przecławia, obaj wyrobnicy, bez zajęcia, zostali przez poszkodowanego rozpoznani i aresztowani przez policję w Zakopanem.

ŚMIERTELNIE POSTRZELONY. Aniela Juraszowa zwana Łuszczek z Glicarzowa, doniosła do policji, że dnia 25 b. m. o godz. 8-mej Andrzej Borkowski strzelił z rewolweru do jej 16-letniego syna Józefa, który po upływie kilku minut zmarł. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że śmierć Jurasza nastąpiła wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią przez Borkowskiego.

MORD RABUNKOWY. Dnia 25 b. m. wieczór dokonało dwóch uzbrojonych osobników morderstwa rabunkowego na osobie Hugona Mędrzyka w Białej przy ul. Trzynowskiej. Jeden ze sprawców wzrostu wyższego oddał do Mędrzyka dwa strzały z rewolweru „Parabellum“, z których jeden był śmiertelny. W zrabowaniu pieniędzy posiadanych przez Mędrzyka w kwocie około 500 zł. przeszkodziła sprawcom jego żona. Sprawcy po dokonanym morderstwie zbiegli w niewiadomym kierunku. Pościg zarządzono.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH CHRZEŚĆ. SPOŁECZNYCH odbędzie się dziś we wtorek o godz. 7 wieczór w biurze przy ul. Potockiego L. 11.

ORKIESTRA TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY M. KRAKOWA przystępuje do urządzenia szeregu koncertów dla publiczności na plantach krakowskich, chcąc w ten sposób zapoznać mieszkańców naszego miasta z wysokim poziomem artystycznym zespołu „Harmonja“. Pierwszy koncert odbędzie się dziś, t. j. we wtorek o godz. 5 po południu przy Drzewie Wolności opodal teatru miejskiego im. Słowackiego. W razie niepogody koncert odbędzie się dnia następnego. Dalsze koncerty będą się odbywały co tydzień w innych miejscach na plantach, o czem Towarzystwo będzie w porę komunikowało.

ZE ZWIĄZKU LITERATÓW. Na ogólny zjazd literatów polskich w Poznaniu, na którym powołana będzie do życia najwyższa Instytucja literacka, złożona z przedstawicieli wszystkich organizacyj literackich w Polsce, wyjeżdżają jako delegaci krakowskiego Związku literatów: prezes Jan Pietrzycki i członek zarządu Kazimierz Czachowski. Krakowski Związek literatów zgłosił na zjazd poznański referat p. Czachowskiego: „O wewnętrznej propagandzie literatury“.

STARANIEM TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI oraz Alliance Francaise odbędzie się dnia 28 b. m. (wtorek) o godz. 6 wieczorem, w sali Kopernika Coll. Nov., odczyt w języku francuskim, profesora Sorbony, F. Baldenspergera p. t. „Dans l'intimité d'un grand homme Georges Clémenceau“. Wstęp 1 zł., akademicki 56 gr.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Kwadratura koła“.
Środa: „Kwadratura koła“.

Proces o oszustwa spirytusowe w Wadowicach.

FIRMA A. FRAENKEL SPOWODOWAŁA MILJONOWE STRATY MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

Wadowice, 27. 5. (Telef. wł.) Przed sądem okręgowym w Wadowicach rozpoczął się w poniedziałek **proces** o wielkie nadużycia na szkodę **skarbu państwa,** popełnione w fabryce likierów **Fränkla Ska akcyjna** w Białej. Proces ten, który przypuszczalnie potrwa 6 do 8 tygodni, jest znamiennym nietylko ze względu na wysokość strat, jakie poniósł państwowy monopol spirytusowy, a które w przybliżeniu ustalono na 960.324 zł. Dopiero jednak dodatkowe orzeczenie znawców w toku rozprawy głównej ustalą dokładne cyfry nadużyć. **Proces ten ujawnia niesłychanie sprytnie zorganizowaną i szeroko rozgałęzioną akcję oszukańczą 47 żydowskich przemysłowców i handlarzy spirytusowych, którym oszukańcze manipulacje umożliwił współudział 11 urzędników stałego dozoru skarbowego w fabryce i funkcjonarjusze kontroli skarbowej z inspektorem skarbowym w Białej na czele.** Na ławie oskarżonych zasiadł dyrektor fabryki, a zarazem członek rady nadzorczej i główny akcjonarjusz **Zygmunt Fränkel, Edward Thorn,** naczelny buchalter firmy, **Max Borger,** fabrykant kosmetyków w Bielsku i in. Z pośród urzędników jako oskarżeni zasiadają: **Emanuel Belli,** emerytowany inspektor kontroli skarbowej, **Juljan Jankowski,** starszy komisarz kontroli, **Franciszek Włodyga,** kontrolor skarbowy, **Stanisław Golda,** komisarz kontoli skarbowej, **Teodor Sawka,** komisarz kontroli skarbowej, **Karol Szczekacz, Wojciech Wydro,** komisarze kontroli skarbowej w Krakowie i inni.

Oskarżonych broni 11 adwokatów, w tem kilku z Krakowa. Trybunałowi przewodniczy sędzia sądu okręgowego z Krakowa p. **Cieślewski,** oskarża prokurator z Rzeszowa dr. **Mottel** i prokurator **Gołąb.** Prokuratorję Generalną zastępuje radca **Sołtysik,** z ramienia władz skarbowych występuje dr. **Menschek.**

Według aktu oskarżenia, który obejmuje 89 stron pisma maszynowego, sprawa sięga roku 1925, kiedy to w Lipniku pod Białą istniała obecnie zlikwidowana na pokrycie pretensji skarbu fabryka likierów pod firmą Adolf Fränkel. Firma, prowadząc oczyszczalnię spirytusu, posiadała też upoważnienie na komisową sprzedaż spirytusu czystego i denaturowanego na rachunek dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego. Z tego tytułu podlegała firma stałemu nadzorowi oddziału kontroli skarbowej. Z funkcjonarjuszami tej kontroli weszła firma w porozumienie i wzamian za udzielane łapówki **sprzedawała poza kontrolą setki hektolitr. spirytusu oczyszczonego, płacąc zań dyrekcji monopolu ceny najniższe, wyznaczone dla spirytusu denaturowanego, a to na podstawie sfałszowanych przez funkcjonarjuszy deklaracyj przeprowadzonego rzekomo skażenia.** Skażano zaś spirytus w rzeczywistości czystą wodą, zamiast tynolem. Na wczorajszej rozprawie obrona usiłowała spowodować szereg wniosków o odroczenie rozprawy, czemu jednakże trybunał się sprzeciwił. Około południa przystąpiono do spisywania generaljów oskarżonych. Dalszy ciąg rozprawy jutro.

Składki złożone w Administracji „Głosu-Narodu“.

NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA N. M. PANNY W KRAKOWIE: Ks. Adam Kurkiewicz 10 zł; J. Z. 8 zł; T. Z. 5 zł; Józefa Pawlikowska, Stary Sącz, 25 zł.

NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA I GROBU BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO W OSSJAKU: Tad. Jan Krzyżański 5 zł; Stanisław Markiewicz, Sędziszów Małopolski 25 zł.

NA RODZINĘ SIEROCĄ: Janina Śliwkowa 2 zł.

NA ZAKŁAD W PAWLIKOWICACH: A. B. 50 zł.

DLA S. SAMUELI NA OBIADY DLA BIEDNYCH UCZNIÓW: T. Z. 5 zł; A. S. 5 zł.

NA DZIEŁO KS. PIOTRA APOSTOŁA (dla Ks. M. Jeża): Stefan Szeworski, N. Sącz 10 zł; I. Hein 5 zł; Radca Wł. Łachecki 10 zł.

NA BUDOWĘ DOMU KATOL. AKADEMICKIEGO: Kuzia Mieczysław 10 zł.

NA FUNDUSZ PRASOWY: Ks. K. 1 zł.

Otwieramy coraz szerzej granice dla wywozu zboża.

W związku z aktualną dla sfer rolniczych sprawą wywozu zboża z Polski, informuje Agencja „Press“ z dobrego źródła, że dotychczasowy kontyngent wywozowy żyta **ustalony przez ministerstwo skarbu wynosi 50 tysięcy ton.** Kontyngent ten nie został dotychczas całkowicie wyczerpany.

Jest rzeczą pewną, że po wyczerpaniu tego kontyngentu rząd przyzna dalsze kontyngenty wywozowe żyta, które — jak już donosiliśmy — zwolnione zostały przez ministerstwo skarbu od opłaty podatku obrotowego.

Sceptyczka. — Więc pani zamówiła sobie grób nie obok męża? — A to widzi pani, mój za życia strasznie chrapał, a czy to można wiedzieć, czy i nieboszczyki nie mają złych przyzwyczajeń, moja pani...

Życie gospodarczo-społeczne.

Możemy oczekiwać dobrego urodzaju!

Według badań przeprowadzonych z początkiem b. m., stan zasiewów przedstawiał się na ogół zadowalająco. W okresie od 20 kwietnia do 5 maja nastąpiło pewne polepszenie pogody, chociaż ilość słońca, a zwłaszcza ciepła dla wegetacji roślinnej była wówczas jeszcze niedostateczna.

Zapas wilgoci w roli wszędzie wystarczający; w woj. tarnopolskiem i częściowo w woj. stanisławowskiem i lwowskiem notowano nawet pewien nadmiar wilgoci, natomiast w woj. poznańskiem podkreślano **niedostateczną ilość wilgoci w roli.**

Kwalifikacja ozimin na podstawie specjalnych dodatkowych sprawozdań na 5 maja przedstwiała się **nieco powyżej średniej — zboża wyglądają naogół dobrze.**

Woj. centralne, południowe i wschodnie wykazują kwalifikację lepszą, w woj. poznańskiem i pomorskiem kwalifikacje nieco poniżej średniej. W stosunku do kwalifikacji z połowy kwietnia można stwierdzić naogół **niewielkie polepszenie stanu zasiewów w wysokości mniej więcej 0.1—0.2 stopnia kwalifikacyjnego.**

Siew jarych zbóż skutkiem opóźnionej wiosny, braku ciepła i słońca do pierwszych dni maja w 70 proc. **był nieukończony, podobnież sadzenie ziemniaków i buraków cukrowych.**

Można przypuszczać, że mimo skróconego okresu wegetacji przy sprzyjającej nadal pogodzie, t. zn. przy dostatecznych opadach oraz dostatecznej ilości ciepła i słońca, urodzaj będzie dobry.

Otwieramy nowe kolonje w Brazylji.

Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie uzyskało od rządu **Stanu Espirito Santo w Brazylji koncesję na kolonizację terenów tego Stanu.** Koncesja obejmuje narazie **50.000 hektarów** i przewiduje osiedlenie na nich w ciągu najbliższych kilku lat **1,800 rodzin rolniczych z Polski.**

Obecnie, po otrzymaniu od rządu polskiego zezwolenia na rekrutację emigrantów-kolonistów, Towarzystwo Kolonizacyjne wydało broszurę z opisem Stanu Espirito Santo i warunkami osadnictwa i przygotowuje się już do rozpoczęcia rekrutacji. Broszura zawiera dokładny opis Stanu ze szczególnem uwzględnieniem terenów Tow. Kolonizacyjnego, zarys położenia geograficznego, opis środków komunikacyjnych, klimatu, bogactw naturalnych, warunków życia, zwyczajów, pracy na roli itd., itd., oraz **dokładne i szczegółowe warunki osadnictwa.**

Towarzystwo zamierza wysłać dwie partje kolonistów jeszcze w **miesiącach letnich r. b.** (lipiec - sierpień).

Zainteresowani mogą nabyć broszurę za nadesłaniem 1 zł. (może być w znaczkach pocztowych) pod adresem: **Towarzystwo Kolonizacyjne, Warszawa, ul. Św. Krzyska 17.**

Lekka poprawa na giełdzie akcyjnej.

Początek tygodnia **przyniósł pewne, chociaż słabe, ożywienie na giełdzie akcyjnej.** Przejawiło się to m. in. w większej ilości papierów notowanych wczoraj na giełdzie. Poszukiwano przedewszystkiem **Banku Polskiego i Zieleniewskiego.** Tendencja na ogół niejednolita. **Bank Polski lekko zwyżkowy,** podobnie jak Elektrownia i Chodorów, natomiast Zieleniewski osłabił się nieco w kursie. Z papierów notowanych na pogiełdziu zniżkowały: pożyczka konwersyjna i Gazy Wschodnie.

Płacono: Bank Polski 167.50 zł., Zieleniewski 114.50 zł., Azoty 2.70 zł., Elektrownia w Sierszy 55 zł., Chodorów 201 zł., Chybie 50 zł., pożyczka inwestycyjna 165¼—105½ zł., 4½% Listy Zastawne Banku Krajowego 49 zł., 4% Listy Zastawne Banku Krajowego 46.50 zł., Gazy Wschodnie 23 zł., Gazy Zachodnie 25 gr., Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ zł., pożyczka konwersyjna 55 zł.

Dolar gotówkowy 8.88½—8.89 zł., czek dolarowy 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.90, 124.21, 123.59; Holandja 358.60, 359.50, 357.70; Kopenhaga 237.60, 238.20, 237.—; Londyn 43.25¼, 43.36, 43.14½; Oslo 237.63½, 238.23½, 237.03½; Paryż 34.86, 34.95, 34.77; Praga 26.40½, 25.47, 26.34; Szwajcarja 171.71½, 172.14, 171.29: Sztokholm 238.55, 239.15, 237.95; Wiedeń 125.22, 125.53, 124.91; Marka niemiecka 212.53.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 126 — Bank Handlowy 116 — Bank Polski 168 — Bank Zachodni 73 — Bank Spółek Zarobkowych 78½ — Cegielski 46 — Lilpop 30 — Modrzejów 24. 25, 24¾ — Ostrowiec 83 — Rudzki 39 — Starachowice 26½ — Zawiercie 10½ — Borkowscy 12½.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 105 — 5% dolarowa 75, 75½, 75 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 84½ — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 23.30, Londyn 25.18¾, Nowy Jork 5.19.35, Belgja 72.12½, Włochy 27.17½, Hiszpanja 73.55, Holandja 208.82½, Berlin 123.76, Wiedeń 72.93, Sztokholm 138.82½, Kopenhaga 138.40, Sofja 3.75½, Praga 15.38½, **Warszawa 58.25,** Budapeszt 90.56½, Białogród 9.12¾, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.52, Bukareszt 3.08½, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 218.25.

Budowa koleji nad Czeremoszem.

Minister Komunikacji, inż. A. Kühn, udzielił inż. Fr. Dernikowi, działającemu z ramienia dyrekcji lasów państwowych we Lwowie, zezwolenia na studja przedwstępne celem sporządzenia projektu linij kolejowych ogólnej długości około 129 klm., które przechodzić mają przez woj. stanisławowskie. **Są to linje, wąskotorowe: od miasta Kuty doliną Białego Czeremoszu do Kluzy Rudolfa długości 80 klm. od Białego Czeremoszu przez Hryniankę ku źródłom potoku Propiwne dług. 15 klm., od Burkutu przez Szybeny—Jawornik do ujścia potoku Dzembronia, dług. około 20 klm., wisząca kolejka linowa wzgl. wąskotorowa od Hryniawy do Szybeny dług. 6 klm., wreszcie bocznica normalno-torowa od m. Kuty do granicy państwa w kierunku stacji Wyżnica, dług. 3klm.** Budowa kolejek w tych stronach ma doniosłe znaczenie zarówno dla ruchu turystycznego i letniskowego, jak i dla eksploatacji lasów i przewozu owoców południowych.

Radio.

Środa 29 maja.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Transmisja z Warszawy. Audycja dla dzieci wiejskich, oraz muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Transmisja z Poznania; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 15.10 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej; 16.30 Chór dzieci szkoły 7-klasowej powszechnej mieszanej z Wiśnicza Nowego; 17 „Wycieczki Wisłą“ — p. W. Pawlik; 17.25 „Święto kultury polskiej‘ (otwarcie Bibljoteki Kórnickiej i Raczyńskich w Poznaniu) — Dr. Bar; 17.55 Transmisja z Warszawy; 18.50 Rozmaitości, komunikaty; 19.10 „Skrzynka pocztowa“; 19.35 Transmisja „skrzynki rolniczej“ z Warszawy; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.05 Transmisja z Warszawy: 23 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Program dla dzieci wiejskich; 12.50 Komunikaty Polsk. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 13 Komunikat rolniczy, meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 „Przegląd polityki międzynarodowej za miesiąc kwiecień“ — dr. Grzymała-Grabowski: 15.50 Muzyka płyt gramofonowych; 17 „Polskie mapy dla turystów“ — por. Pietkiewicz; 17.25 „Skrzynka pocztowa“ — dr. Stępowski; 17.55 Koncert orkiestry Jana Różewicza; 18.50 Rozmaitości; 19.16 „Ruch krajoznawczy w r. 1928“ — prof. Janowski; 19.35 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż. Tarkowski; 19.56 Sygnał czasu: 20.05 Komunikaty konkursowe Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu. Transmisja z Warszawy do Krakowa, Katowic i Wilna: 20.15 Transmisja z Poznania; 23 Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Katowice (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15.10 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej w Krakowie; 15.45 Komunikat Polsk. Zwiazku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych: 16.30 Transmisja z Krakowa; 17.25 „Wykłady języka polskiego“ — p. Regorowiczowa; 17.55 Transmisja z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 „Wrażenia z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu“ — cz. II. — p. Nitschowa: 19.35 Komunikat Radjoklubów Śląskich; 19.45 Komunikat Wojewódzkiej Komisji Turystycznej; 19.55 Komunikat meteorologiczny na okręg śląski, oraz sygnał czasu; 20.05 Transmisja z Warszawy; 20.15 Transmisja z Poznania; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Idźmy za Leonem XIII!

Podczas nabożeństwa w 38 rocznicę „Rerum Novarum“ w kościele Marjackim wygłosił **ks. sen. Ludwik Kasprzyk pełne myśli kazanie,** które w streszczeniu podajemy.

Kaznodzieja skreślił naprzód obraz upadającego cesarstwa rzymskiego i tworzenie się nowej Europy, gdy pod naporem nowych sił stary porządek rzeczy walił się w gruzy. Oczy wszystkich nie były zwrócone na siedzibę cesarzy Konstantynopol, nie na Rawennę, siedzibę namiestników cesarskich, lecz na Rzym, gdzie rezydował Papież. Jak się ukształtuje Europa po strasznym katakliźmie, czy się ziszczą sny biskupa z Hippony, Augustyna, o „civitas Dei“?

I ogląda świat w wieku V jedną z największych postaci w historji, jest nią papież Leon I. On to wybiega przeciw Attyli i rokuje z tym „biczem Bożym“ i postrachem Europy. On uśmierza gwałtowność straszliwego Wandala i ratuje Rzym od zupełnego zniszczenia przez hordy Genzeryka. On zbawcą. Ale nowe burze zagrażają jedności wiary — w Chalcedonie obraduje sobór, rodzą się spory. Czytają pismo Leona, gdzie wyłożona jest nauka Kościoła. Jedność w chrześcijaństwie przywrócona. Iści się choć w części marzenie Augustyna i Europa przeżyje wiek, który można określić słowem: „ordo“, t. j. ustrój zgodny z prawem Bożem, tak głęboko ujęty w „Summie“ największego myśliciela chrześcijaństwa Doktora Anielskiego, św. Tomasza z Akwinu.

Jakby powtórzeniem tego okresu, który nakreślił kaznodzieja, był wiek XIX. Wyłoniły się nowe siły w Europie, nowe warstwy społeczne, niezadowolone z porządku rzeczy, wołające o reformę, o nowe ułożenie stosunków w świecie. Drży znowu Europa, gdy słyszy pomruk miljonów, gdy czyta w roku 1848 manifest komunistyczny, przeżywa rewolucję i walki czerwcowe 1848 r. i barykady komuny 1871.

Znowu, jak ongi, oczy zwracają się ku Rzymowi, gdzie na tronie papieskim włada wielka osobistość — Leon XIII. Kto zaradzi w chaosie poglądów, zapatrywań, kto pogodzi skłóconych? Kto da pewną naukę na takie zagadnienia, jak: państwo i stosunek do niego, władza państwowa, szkoła i wychowanie, rodzina i małżeństwo, kto nakreśli obowiązki obywateli, stosunek kapitału do pracy i t. d., jeśli nie następca Leona I.?

Czyni to Leon XIII w swoich encyklikach, które czyta cały świat, w głęboko ujętych wykładach o najważniejszych zagadnieniach, nad których rozwiązaniem biedzi się ludzkość. Ale nie poprzestaje Leon na teoretycznym wykładzie, gdy chwila nagli, praktycznie w encyklice o sprawie robotniczej „Rerum Novarum“ określa prawa pracy i bierze w obronę robotnika.

Kaznodzieja przypomina, iż Leon dotknął w swej encyklice **głównych bolączek** i wskazał rozwiązanie, przemówił mocno w obronie rodziny, gdy zarezerwował **dla niej prawo własności,** ujął się za matką-robotnicą, gdy domagał się zapłaty familijnej ,gdy pragnął dla każdego pracownika własnego osiedla, chciał ochronić dziecko i nieletnich przed wyzyskiem ze strony pracodawcy, wołał o **skrócony czas pracy i ubezpieczenia społeczne.** Potępił stanowczo doktrynę, która odbiera robotnikowi wiarę i wskazał na zadania Kościoła w tej dziedzinie. Położył podwaliny pod wielki ruch odrodzenia społecznego w duchu chrześcijańskiej miłości.

38 lat minęło od ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum“. Od lat 26 ciało Leona spoczywa w grobie, dziś w Lateranie. A przecież świat dziś lepiej rozumie i ocenia myśli Papieża tak, iż można powiedzieć: „Mortuus adhuc loquitur“. Tak! Leon dalej przemawia do świata przez swe encykliki, których kilkadziesiąt ogłosił i które stanowią jakby **nową „Summę“ chrześcijańskiej polityki społecznej. Leon dziś jeszcze jakby uczestniczy w przeobrażeniu Europy powojennej.** Jaką będzie nowa Europa? Czy to będzie Pan-Europa i pogodzone narody i warstwy społeczne? Czy będziemy oglądali jej zmierzch i upadek, jak chce Spengler, czy dojdziemy powtórnie do urzeczywistnienia „ordo“ św. Tomasza, jak w średniowieczu i do „Civitas Dei“ św. Augustyna? Któż przewidzi? To pewne, iż Leon XIII przemówił potężnie i oddziałał skutecznie na poprawę stosunków w każdym kierunku.

Przez Leona **znalazł Kościół drogę otwartą do ludu pracującego.** Gdy przez długi czas wielkie podwoje, wiodące do Watykanu, były zamknięte, gdyż już książęta i wielcy świata tam nie wjeżdżali, Leon otworzył podwoje na przyjęcie nowych pielgrzymek ludzi pracy, którzy raz po raz wznoszą okrzyk: **„Evviva il Papa!“**

Leon XIII był tym, który wezwał pierwszy wszystkich do pracy katolicko-społecznej. W 38-mą rocznicę, w święto nasze, pytamy, **czy spełniliśmy** program Leona? **Czy zyskujemy, czy tracimy?** Starsi, którzy już po 1891 roku rozpoczęli na zasadach Leona pracę, szepcą: „czy nie za mało zdziałaliśmy!“ „Czy nasza praca nie poszła na marne?“ Precz z małodusznością! Cześć wam, starzy weterani katolickiej pracy społecznej! Cześć! Wy to utrzymaliście w ciężkim, huraganowym boju pozycje zajęte. Dziś pytacie: co dalej? Kto was zluzuje? Czy słyszycie okrzyk potężny: **„Idziemy!“ Idziemy w sile 300.000 zorganizowanych młodych!** Idą nowe, zapasowe hufce, pełne idealizmu, skore do czynu. Czas się radować i weselić! Idzie awangarda, której zadaniem będzie prowadzić i dokończyć dzieło rozpoczęte.

Stat crux, dum volvitur orbis! Tak było za czasów Leona I, tak za czasów Leona XIII, tak jest dzisiaj. „Chwała Ojcu, Chwała Synowi, Chwała Duchowi świętemu“.

Korekta. — Co? Pan tytułuje tych łajdaków „szanownymi panami“? — A jakże mam pisać? — Poprostu: — „Kochani koledzy“.

Przyczyna. — Cóż — jakże pan spał? — zapytuje lekarz. — Oka nie zmrużyłem! — Przecież pan zażył proszek nasenny. — No tak — ale gdy zacząłem rozmyślać nad tem, że taka odrobinka proszku kosztuje aż dwa złote, wybiłem się ze snu i łeb mnie rozbolał...

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

172 godziny lotu bez przerwy!

Paryż. 27 5. (PAT.) Lotnicy Gurier i Weiss którzy odbywali ostatnio lot, mający na celu pobicie rekordu długotrwałości, latali 26 godzin, 34 minut i 55 sek., robiąc przeciętnie 188 km. na godzinę. Gurier i Weiss pobili francuski rekord w zamkniętej przestrzeni. który wynosił 4.300 km., oraz światowy rekord szybkości lotu na przestrzeni 5.000 km.

Fort Nord. 27 5. (PAT.) Jednopłatowiec „Fort-Nord" wylądował tu wczoraj o godzinie 16.05 po dokonaniu lotu, **trwającego 172 godziny 33 minut.**

Wyniki zawodów sportowych zagranicą.

Leodjum. 27. 5. (PAT). Zawody reprezentacyjne Belgja—Francja 4:1 (2:0).

Bratysława. 27. 5. (PAT). Bratysława—New Castle United 8:1 (2:1).

Lipsk, 27. 5. (PAT). Północno zachodnia reprezentacja saksońska—Huddersfield 5:3 (1:0).

Budapeszt, 27. 5. (PAT). FTC.—Saharia 1:0, Hungarja—Somogy 5:2.

Bergen, 27. 5. (PAT). Szkocja reprezentacja narodowa zwyciężyła reprezentację norweską 7:3 (3:2).

Bari, 27. 5. (PAT). W zawodach zapaśniczych o tytuł mistrza świata pomiędzy mistrzem dotychczasowym **Raicewichem** a niemieckim mistrzem Europy Reckinem zwyciężył ten pierwszy w trzeciej rundzie.

Tor kolejowy pod Jarosławiem zniszczony

Warszawa, 27. 5. (PAT). Dnia 25 bm. wskutek oberwania się chmury woda deszczowa podmyła tor kolejowy pomiędzy stacjami Basznią a Horyniem na odcinku Jarosław—Rawa Ruska. **Potoki wody deszczowej zniszczyły tor na przestrzeni 150 metrów,** stwarzając **doły, dochodzące do głębokości 2 metrów, wskutek czego ruch pociągów na odcinku Jarosław—Rawa Ruska towarowy, jak i osobowy, wstrzymany został na przeciąg kilku dni.**

SKAŁA ZNISZCZYŁA 2 DOMY.

Warszawa, 27. 5. (PAT). Minionej nocy runęła wielka skała na drogę powiatową, prowadzącą z Kut koło Kosowa do Roztoki. Kamienie zasypały drogę na znacznej przestrzeni. Zniszczone są dwa domy.

WIELKI POŻAR W POW. MŁAWSKIM.

Warszawa, 27. 5. (Telef. wł) W poniedziałek nad ranem spłonęła wieś Raczyny w powiecie mławskim

POŻAR W KINIE.

Waszawa, 27. 5. (Telef. wł.) W chińskiem mieście Inkau wybuchł pożar w kinie podczas przedstawienia. Uduszonych zostało około 80 osób.

Warszawa, 27. 5. (Telef. wł.) Na dolnym Donie przechylił się prom, wiozący 400 osób, z których utonęło 50.

ZRANIŁ PIJANEGO ROBOTNIKA.

Warszawa, 27. 5. (Telef. wł.) Urzędnik starostwa we Włocławku Eugenjusz Federowicz został zaczepiony, a następnie znieważony przez pijanego robotnika Kraszewskiego. Federowicz strzelił trzykrotnie do Kraszewskiego i zranił go w bok.

Walka o teatr w Łodzi.

Łódź. (Tel. wł.) Komisja teatralna Rady Miejskiej uchwaliła 4-ema głosami przeciw trzem głosom powierzenie przyszłego kierownictwa Teatru Miejskiego w Łodzi **dotychczasowemu dyrektorowi p. Bolesławowi Gorczyńskiemu.** Przedstawiciele magistratu głosowali przeciw tej kandydaturze, gdyż p. Gorczyński podobno nie wpłacił należności do Kasy chorych. Socjalistyczny Magistrat jest zdecydowany oddać teatr p. **Karolowi Adwentowiczowi.**

P. MALICKA ZARĘCZONA?

Warszawa, 27. 5. (Telef. wł.) W kołach towarzyskich Warszawy mówią, że odbyły się zaręczyny między znaną artystką sceniczną i filmową p. Malicką a p. Z. Sawanem, znanym artystą filmowym.

—o—

MIĘSO W WIEDNIU PODROŻAŁO.

Wiedeń. 27 5. (PAT) „Mittagsztg." wyraża obawę, że jutrzejszy targ nierogacizny będzie niedostatecznie obesłany i że z tego powodu należy oczekiwać **dalszej zwyżki cen wieprzowiny i mięsa wołowego.**

W ostatnich tygodniach zwyżka cen we ... wynosiła **30—35 proc.**

Co przyniosły nam dotąd rokowania z Niemcami?

Stan rokowań o traktat handlowy przedstawia się obecnie następująco:

Naprzód posunęła się w ostanich czasach tylko sprawa taryf celnych tyczących się przyszłego traktatu handlowego.

Na ogólną listę około 600 pozycyj, które strona niemiecka przedstawiła stronie polskiej z żądaniem ulg celnych, uwzględniono około 60 pozycyj.

Pozycje te zawierają **poważne ustępstwa dla Niemiec, ale nie są skierowane przeciwko interesom polskiej produkcji przemysłowej.**

Natomiast strona niemiecka uwzględniła tylko **kilka pozycji w liście postulatów,** zgłoszonych przez Polskę, która domaga się ustępstw celnych na kilkadziesiąt zaledwie pozycji.

Jest godnem uwagi, że podczas gdy strona niemiecka domaga się od Polski bardzo wysokich zniżek celnych, sięgających nieraz do poziomu 80 proc. naszej taryfy, **to ze swej strony Niemcy przyznają Polsce tylko stawki, z jakich faktycznie obecnie już korzystamy.** Różnica poglądów między stronami polega na tem, że strona niemiecka dotychczas nie chce pojąć, że Polska zdobyła się już na bardzo daleko idące ustępstwa, za które nic prawie nie otrzymuje w zamian.

Kwestją sporną jest nadal sprawa wywozu bydła i mięsa z Polski do Niemiec. Co się tyczy jednostronnie tłomaczonej przez stronę niemiecką konwencji genewskiej w sprawach weterynaryjnych, to należy wyjaśnić, że zagadnienia obostrzeń weterynaryjnych zostało z inicjatywy polskiej przeniesiono na teren genewski. Jest ono obecnie przedmiotem obrad organizacji międzynarodowych.

Sprawa wywozu węgla polskiego do Niemiec nie nasuwa żadnych trudności.

—ooo—

Czy w Jugosławji panuje spokój?

Warszawa 27. 5. (Telef. wł.). Od kilku dni w Wiedniu krążą alarmujące pogłoski o naprężeniu w wewnętrznej polityce Jugosławji. Bezpośrednią przyczyną alarmów były wiadomości o internowaniu Pribicewicza w związku z rzekomym zamachem na króla Aleksandra. Przesadne wiadomości z Jugosławji są wynikiem wzrastającej ruchliwości emisarjuszów macedońskich na terenie wiedeńskim. Emisarjusze ci są wykładnikiem polityki antyjugosłowiańskiej jednego z wielkich mocarstw, prawdopodobnie Włoch.

PROCES MORDERCY RADICZA.

Białogród 27. 5. (PAT). Przed sądem tutejszym rozpoczął się dzisiaj przed południem proces przeciw byłemu posłowi Punis Racicowi, który w dniu 20 czerwca ubiegłego roku zabił strzałami rewolwerowemi posła Radicza i Bassariceka, oraz zranił kilku innych.

22 ADWOKATÓW BRONI MORDERCY.

Racicza broni 22 adwokatów, Popowicza 4, Joganowicza 5. Ze względu na brak miejsca na sali sądowej wydano tylko ogółem 60 kart wstępu, z których skorzystali przedewszystkiem dziennikarze jugosłowiańscy i zagraniczni oraz członkowie palestry belgradzkiej. Aby nie dopuścić do demonstracyj, policja poczyniła daleko idące zarządzenia. Wszyscy wchodzący na salę podlegają rewizji osobistej.

—ooo—

Polsko-francuska umowa handlowa.

Warszawa 27. 5. (Telef. wł.). Podpisana w dniu 24 maja konwencja handlowa polsko-francuska, zawiera przyznanie sobie wzajemne klauzuli największego uprzywilejowania. Francja otrzymała przywileje taryfowe i cłowe, z których korzystała dotychczas, a ponadto pewne dodatkowe gwarancje, dotyczące szeregu stawek. Polska poza klauzulą największego uprzywilejowania, której poprzednio nie posiadała, uzyskała taryfy minimalne wcale rozległe, oraz niektóre stawki w taryfie specjalnej. Poza częścią taryfowo-celną traktat handlowy zawiera wiele przepisów specjalnych, dotyczących między innemi pochodzenia towarów, prawa osiedlania się obywateli strony jednej na terytorjum strony drugiej, transportu kolejowego, morskiego i rzecznego. Nadto Francja i Polska zawarły porozumienie w sprawie uzgodnienia projektowi zamierzeń w dziedzinie normalizacji. Traktat został uzupełniony konwencją weterynaryjną.

—o—

Eksperci wciąż się targują.

Warszawa 27. 5. (Telef. wł.). Pomimo wyborów powszechnych w Belgji i Anglji, prasa francuska najwięcej miejsca poświęca pracom komisji ekspertów reparacyjnych, których już tylko chyba cud może doprowadzić do porozumienia. Wylądowanie „Zeppelina" we Francji wcale nie było zwiastunem pokoju i eksperymentalnego Locarna mimo, że prasa francuska, nawet „Temps", wystąpiła z artykułami, pod któremi mógłby się podpisać nawet Leon Blum. W poważnym artykule trzeźwo przemawia „Figaro".

Rada Administracyjna Biura Pracy

Bern 27. 5. (PAT). Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy zebrała się dziś przed południem pod przewodnictwem Artura Fontaine'a na zwyczajną sesję majową. Najważniejszemi sprawami, znajdującemi się na porządku dziennym sesji są: utworzenie komisji dla omówienia sprawy służby prywatnej, powołanie komisji dla spraw rzemiosła, wreszcie zbadanie sprawozdania o sesji komisji pracowników umysłowych w Genewie. W najbliższy czwartek w Genewie będzie otwarta 12-ta zwyczajna międzynarodowa konferencja pracy.

KONGRES SOCJALISTÓW W MAGDEBURGU

Magdeburg. 27 5. (PAT.) Wczoraj w obecności kanclerza Muellera odbyło się tutaj otwarcie dorocznego kongresu partji socjalistycznej. Pochód uczestników kongresu trwał około 2 godziny.

ODCZYT HERRIOTA W ZURYCHU.

Zurych (AW.). Zaproszony przez szwajcarskich przyjaciół pokoju Herriot, wygłosił w Zurychu w dniu dzisiejszym odczyt na temat konieczności porozumienia francusko-niemieckiego. Nareszcie, rzekł Herriot, potrzeba usunąć następstwa psychozy wojennej i obalić zapory gospodarczo-polityczne.

Anglicy chcą budować domy w Warszawie

Warszawa. (AW.) „Nasz Głos" donosi, że pewna poważna grupa przemysłowców prowadzić będzie perfraktacje z wielkim koncernem budowlanym w Anglji odnośnie do budowy domków mieszkalnych w wielkich ilościach na terenie Warszawy. Finansowanie tej imprezy ma się odbywać przez kredyt hipoteczny. Na te domki udzielić ma kredytu także jedno wielkie towarzystwo asekuracyjne zagraniczne.

Warszawa 27. 5. (Telef. wł.). W dniu 6-go czerwca przybędą do Polski przedstawiciele **łotewskich sfer gospodarczych.** Goście zabawią **dwa dni w stolicy,** następnie udadzą się do Poznania i znowu powrócą na dwudniowy pobyt do Warszawy.

ZJAZD KONSULÓW POLSKICH W PARYŻU.

Warszawa 27. 5. (Telef. wł.). W dniu 30 maja rozpoczną się w Paryżu obrady zjazdu konsulów Rzplitej, w których wezmą udział nasi przedstawiciele konsularni we Francji, Belgji i Holandji. Na zjazd wyjedzie dyrektor departamentu konsularnego p. Łukasiewicz.

—ooo—

Moskwa. 27 5. (PAT.) Wskutek niebywałej powodzi, spowodowanej zatorami lodowemi na Dźwinie północnej, uszkodzonych zostało wiele objektów w porcie archangielskim. Straty **wynoszą 3 milj. rubli.**

10-lecie oswobodzenia Stanisławowa.

Stanisławów. 27 5. (PAT.) Z okazji 10-lecia oswobodzenia Stanisławowa w dniu 25 bm. odbyło się tam nabożeństwo żałobne za poległych w czasie inwazji ukraińskiej w dniach od 26—28 maja 1919 r. POW.-iaków. Dnia 26 bm., w niedzielę, odbyła się dziękczynna msza polowa za przyłączenie Stanisławowa i okolicy do Rzplitej Polskiej. Na mszy obecni byli: wojewoda Nakoniecznikow-Klukowski, jako reprezentant rządu, gen. dyw. Łukowski, oddział POW.-iaków w liczbie około 200, przedstawiciele cechów i stowarzyszeń ze sztandarami oraz liczne rzesze publiczności. Po mszy uformował się pochód POW.-iawków, który złożył wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. Następnie pochód udał się na cmentarz, celem złożenia wieńców na grobach poległych POW-iaków. Na cmentarzu przemówił były dowódca kompanji POW-iaków, por. Seidler, poczem w południe odbyła się uroczysta akademja.

Proces Dermana w Warszawie

Warszawa, 27. 5. (Telef. wł.) W poniedziałek przed sądem okręgowym rozpoczął się proces A. Dermana, prezesa Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, oskarżonego o nadużycia służbowe. Na świadków w procesie powołano między innymi b. min. Władysława Grabskiego, posła Kiernika, posła Korfantego i in. Akt oskarżenia zarzuca p. Dermanowi, że postępował wbrew rozporządzeniu ministra skarbu i dekretu Prezydenta Rzpltej, lokując fundusze Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w prywatnych instytucjach kredytowych, przez co dopuścił się nadużycia władzy i naraził instytucję na stratę w wysokości 121.000 złotych.

Tragiczna śmierć rodziny żydowskiej.

Warszawa 27. 5. (Telef. wł.). O tragicznej śmierci czworga osób w płonącym domu donoszą z Pogorzelisk pod Rawą Ruską. W sobotę wieczorem Mojżesz Mensch zamknął karczmę po kolacji i ułożył się do snu. O godz. 10 paru chłopów zaczęło się dobijać do drzwi i domagać sprzedaży wódki. Mensch **odmówił sprzedaży wódki, tłumacząc się zakazem policyjnym.** Gdy znowu ułożył się do snu. **chłopi podpalili dom w kilku miejscach.** Zbudzony blaskiem płomieni karczmarz wybiegł z żoną na podwórze, a widząc cały dom w płomieniach, wrócił z żoną po dwoje dzieci. W tym właśnie momencie **runął dach,** grzebiąc pod stosem płonących belek całą rodzinę. Wszyscy spłonęli.

PUBLICYSTA FRANCUSKI O PADEREWSKIM.

Warszawa 27. 5. (Telef. wł.). Maurycy Muret w „Journal des Debats" poświęca duży artykuł działalności filantropijnej Paderewskiego i stwierdza, że Paderewski zbyt szlachetny i genjalny musiał się wycofać z polityki czynnej w swej ojczyźnie, na czem Polska dużo straciła.

Flota chińska pokonała flotę korsarzy.

Wiedeń, 27, 5. (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Według niepotwierdzonej wiadomości z Szanghaju miał gen. Han Fu Szu, jeden z podwładnych komendantów gen. Fenga, przejść na stronę rządu nankińskiego.

„Times" donosi z Szanghaju, że w piątek w pobliżu Wusung nad ujściem rzeki Whanpu rozegrała się potyczka między częścią floty rządu narodowego a piratami, w ciągu której została prawie zupełnie zniszczona flota piratów. **Około 1000 piratów zatonęło lub zastrzelonych, 250-ciu pojmano.** Dwa tysiące karabinów i wielka ilość amunicji dostała się w ręce floty chińskiej. Piraci, którzy byli dawniejszymi żołnierzami, uprawiali swe rzemiosło na terytorjum rzeki Jang-Tse. Napadali na wsi, miasta i okręty i wymuszali wysokie okupy.

RADEK POWRÓCIŁ DO MOSKWY.

Moskwa (AW.). Po 5-miesięcznej banicji, powrócił do Moskwy przywódca „trockistów" Radek. Chorego Radka umieszczono w szpitalu w Kremlu, poczem ma być przewieziony do szpitala na Krymie, Powrót Radka do Moskwy oznacza zupełną kapitulację lewego skrzydła opozycji „trockistów".

RELIGJA A ROBOTNICY W ROSJI.

Warszawa 27. 5. (Telef. wł.). Rostowskie pismo „Mołot" donosi o bardzo charakterystycznym wypadku w Nachiczewaniu. Związek zawodowy robotników budowlanych w tem mieście umieścił na czerwonym sztandarze krzyż z napisem „Chrystus zmartwychwstał". Władze sowieckie zarządziły konfiskatę sztandaru.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 19

Mewy.

Rzucili się do łodzi. Jedna stała na swojem miejscu, brakło żaglówki i motorówki. Kłódka od motorówki była rozbita kamieniem.

Stary spojrzał na porucznika i opuścił ręce.

— Łodzią nic nie poredzi na tako zło wode. Nimby my dognali w te wicher do Komienne Góre to i po czasie — machnął ręką.

— Psiakrew — palnął ręką w burtę łodzi porucznik — przecież jakaś rada być musi. Poczekaj tu, stary, a ja zatelefonuję do helskiej stacji ratunkowej, do Gdyni, do Pucka, tam przecież wachtują.

Wybiegł z łazienki, a Dominik wsłuchał się w dobrze znaną, groźną gwarę. Morze gzmiało. Monotonny, ciągły huk przewalających się na wybrzeże fal, jak ryk i potworny grzmot grał mu melodję niezapomnianej burzliwej młodości. Porywały go, wyzywały do walki te pomruki i białogrzywne bałwany.

W zapadającym zmroku ogarniała go gorączka czynu; szum i huk podniecały go, a oto on stary z trzęsącemi się rękami, nie może wyrwać z paszczy tego kochanego a znienawidzonego chwilami potwora dwóch istnień ludzkich.

— Ej — żeby to dawniej!

Z determinacją nasunął ziujdwestkę[1]) na oczy.

Dziś on bezsilny stary dziad..

Ciężko siadł na ławce w łazience i postanowił czekać choćby na najgorsze. Rozumiał, że o ratunku z ich strony teraz mowy być nie może, i niebardzo wierzył w te nowomodne wymysły. Jeżeli tu prawdziwy rybak nic nie pomoże — to nikt nie da rady.

Nagle zerwał się na równe nogi i cały zamienił się w słuch.

Gdzieś w przestrzeni usłyszał nikły gwizd raz — dwa — trzy krótkie... potem trzy długie, przeciągłe i znów trzy krótkie, urywane gwizdki.

Ginęły tak w huku morza, że zdawały się raczej wytworem wyobraźni...

A jednak Dominik miał słuch znakomity, nie mylił się.

Czekał z zapartym oddechem.

Znów jakieś wątłe gwizdki, ale tak zgłuszone przez grzmot fal, że nie rozpoznał sygnału.

Czekał znów, słuchał, nadstawiał uszu, ale w szumie przewalających się fal usłyszał tylko warczenie samochodu, i od strony szosy zjechał do przystani lśniący Ford.

Dominik wysunął głowę z przystani i trzymał drzwi, bo ulewa z wichurą targały i wyrywały je niemal z zawias. Kieniewicki naciągnął kaptur płaszcza, zamknął motor i w dwóch susach stał koło starego. Rybak pochwycił go za rekę.

— No i co, panie, no i co?

— Na razie nic, ale zdaje się, że jest nadzieja. Wikta widziała, jak Anton leciał do przystani — to pewnie on motorówkę... on jedenby mógł.

— Chwała bodze, słyszałem sygnał, widać ich szukał, może je znalazł... i nagle jak stał, całą szybkością swoich starych nóg podbiegł do samochodu i z całej siły nacisnął trąbkę sygnałową. Przeraźliwy ryk wydarł się z naciśniętej gumy, raz, drugi i trzeci.

Teraz stary, ociekający wodą, stał wpatrzony i wsłuchany w szum i grzmot rozkołysanych fal, lecz wokół widział tylko gasnący połysk wody, prawie czarnej i chlostanej potokami ulewy.

Przez ryk Bałtyku przedzierało się co chwila ponure wycie syren ratowniczych przy latarniach morskich — z Oksywji, może i z Jastarni...

Kieniewicki czuł co chwila zimny pot na plecach i szum w głowie. Wsłuchiwał się w monotonję tej muzyki, i w takt tego nieustannego ryku wody myśli rozsadzały mu czaszkę.

— Stracić je teraz obie, tak nagle, tak tragicznie, nie, to się stać nie może; czuł, że gdyby ją teraz utracił.. Ją, ale którą?

Gdyby umarła Ewa — straciłby wspólnika swej podłości; na kogóżby zwalał winę tego, co zrobił? A życie — całe z taką żoną — czarna perspektywa!

— Ale jeśliby Stella...

Czuł wzbierający wstręt do Ewy za jej niską, podłą duszę w porównaniu z dzielną i zacną dziewczyną...

I wiecznie patrzeć w jej oczy, związane wspólnotą zła...

Co za myśli?

Czy ma prawo wybierać dla jednej śmierć, lub życie?

Dla której życie?

W te straszne targaniny nerwów wdarł się nagle przeraźliwy, choć jeszcze bardzo daleki gwizdek sygnałowy, przedarł się ponad szum i huk fal... słuchali chwilę... znów słychać.

Dominik znowu odpowiedział sygnałem samochodu — czekali chyba wiek, nareszcie usłyszeli znowu... bliżej...

Obaj mężczyźni spojrzeli na siebie wzruszeni, i nagle stary odwrócił głowę i wyszedł na pomost, przebierając chudemi, zgrzybiałemi palcami koło oczu.

Zygmunt był blady z wrażenia. Oczekiwał ukazania się łodzi, jak wyroku na siebie. Bał się pomyśleć, a jednocześnie czuł już nienawiść do Stelli, że zmarnował nią sobie życie.

Stali w powodzi ulewy, wpatrzeni w brudną, pieniącą się potęgę wody.

Z pomiędzy rozhuśtanych białogrzywych fal wynurzyła się łódź motorowa z przywiązaną z tyłu żaglówką, a ponad burtą widać było dwie głowy — męską i kobiecą.

A więc Stella!

Zygmunt i Dominik prawie równocześnie skoczyli wzdłuż pomostu. Trzymając się barjery, gdyż deski były oślizgłe od naniesionych wodorostów i zmywanie co chwila, dotarli do ostatniego schodka już w wodzie i stali, wpatrzeni w nadpływającą łódź.

Młody rybak, zręcznie lawirując, unikał silnego uderzenia dziobem o pomost, chwilami cofał się, to zmieniał kierunek, wreszcie na grzbiecie większego bałwana podsunął się do samych schodków. Rzucił linę, Dominik chwycił ją w powietrzu i błyskawicznie omotał na słupku pomostu.

Kieniewicki spojrzał na dno łodzi — Ewa leżała na dnie.

Dominik z chwiejącej się łodzi podniósł ręcznie Stellę i, nie zważając na jej słabe protesty, niósł ostrożnie do auta. Przytuliła umęczoną głowę do jego ogorzałej twarzy, i łzy poplynęły jej po policzkach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) kapelusz rybacki.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Bolek[illegible]. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.